Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 27 listopada 1933 Nr. 325

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Chautemps otrzymał misję utworzenia gabinetu

Paryż. 25. 11. PAT. Prezydent Lebrun kontynuował dziś rano narady z przywódcami stronnictw. Prawdopodobnie kierownikiem nowego rządu będzie członek partji radykalno-socjalnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa prezydent poleci misję utworzenia gabinetu sen. Chautemps'owi. W kołach politycznych i prasowych panuje przekonanie, że prezydent Lebrun zwróciłby się niewątpliwie z propozycją stworzenia nowego rządu do Herriota, gdyby na to pozwoliło zdrowie b. premjera, wyczerpanego niedawną chorobą. Zebrania i narady grup politycznych, jakie odbyły się wczoraj w Izbie, ujawniły stanowczą wolę grupy Flandina do współpracy z rządem. Podstawą tej współpracy będzie przedewszystkiem dążenie do zapewnienia równowagi budżetowej. Rozmowy między przedstawicielami neosocjalistów i radykałów wykazują chęć odbudowy zjednoczenia stronnictw lewicowych. **Wydaje się jednak mało prawdopodobnem, by udało się z udziałem neosocjalistów stworzyć trwały rząd kartelowy. Przyszły premjer będzie więc zmuszony do uformowania gabinetu, opartego na większości radykalnej.** Rząd ten będzie przywiązywał naj większą wagę do swego programu finansowego, dążąc do skonsolidowania większości, która w pewnej chwili ujawniła się podczas ostatnich rozpraw Izby.

• • •

Paryż. 25. 11. PAT. Herriot, któremu prezydent Lebrun zaproponował utworzenie nowego gabinetu nie przyjął tej misji ze względu na stan swego zdrowia. Wobec tego prezydent Lebrun zawezwał do siebie sen. Chautemps.

• • •

Paryż. 25. 11. PAT. Agencja Havasa donosi że o godzinie 15.45 p. **Kamil Chautemps opuścił Pałac Elizejski i oświadczył przedstawicielom prasy, że Prezydent Republiki powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu. Zgodnie ze zwyczajem, sen. Chautemps zastrzegł sobie udzielenie ostatecznej odpowiedzi po złożeniu wizyt protokolarnych przewodniczącym Izby i Senatu oraz ustępującemu prezesowi rady ministrów.** Pozatem p. Chautemps pragnie się naradzić ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Litwinow o konferencji rozbrojeniowej i wyścigu zbrojeń

Londyn, 25. 11. (PAT) Z Nowego Jorku donoszą, że Litwinow opuszcza dziś Amerykę i na włoskim statku „Conte di Saviya" udaje się z powrotem do Europy. Litwinow przyjął zaproszenie Mussoliniego i po wylądowaniu we Włoszech **uda się wprost do Rzymu, gdzie spotka się z Mussolinim.** Na cześć Litwinowa wydany był wczoraj wieczorem przez prasę amerykańską wielki pożegnalny bankiet, na którym Litwinow wygłosił przemówienie, charakteryzujące sytuację międzynarodową. **Szczególnie krytycznie brzmiały uwagi Litwinowa o konferencji rozbrojeniowej. Mowa zawierała wiele ostrych wycieczek pod adresem Niemiec hitlerowskich.** Litwinow oświadczył m. in., że postępy, dokonywane przez Sowiety są jedynym promieniem nadziei wobec ponurego dla wzrastającego w Europie militaryzmu. Przygotowania do nowych wojen są w pełnym toku — mówił Litwinow — i wykonywane są już zupełnie otwarcie. Wyścig zbrojeń jest wznowiony i wzmożony a generacja, która dorasta, jest wychowywana w idei gloryfikacji wojennej. **Konferencja rozbrojeniowa w Genewie — oświadczył Litwinow — jest dziś trupem, którego żadne wysiłki do życia nie przywrócą. Dotychczas nie wystawiono świadectwa śmierci, ponieważ doktorzy boją się przyłożyć ucho do serca i stwierdzić, że bić przestało.** Mówiąc o wychowaniu młodzieży w niektóry krajach europejskich Litwinow zaznacza, że **jest to propagowanie średniowiecznych, pseudonaukowych teoryj o wyższości pewnych narodów nad innemi prowadzącemi do wniosku, że pewne narody mają prawo panowania nad innemi.** Inne znów kraje uważają swoje specjalne warunki za przeszkodę do rozbrojenia lub kontroli zbrojeń.

Litwinow odwiedzi Warszawę?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 11. (Sin) Obiegają pogłoski że w drodze powrotnej z Ameryki do Sowietów **zatrzymać się ma w Warszawie komisarz** Litwinow. Przyjazd jego oczekiwany jest w Warszawie 10 grudnia, przyczem odbyć ma on rozmowę z min. Beckiem w sprawach polityki zagranicznej.

Dziś w numerze:

Niemieckie echa oferty Simona

Berlin, 25. 11. (PAT). Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza wczorajsze przemówienie min. Simona, opatrujące je tytułami: „Anglja życzy sobie rokowań", „Minister Simon za bezpośredniemi rokowaniami między Berlinem a Paryżem", „Nowa polityka rozbrojeniowa Anglji". Dzienniki wskazują, że widocznie w Anglji zrozumiano oświadczenie kanclerza Hitlera, że gotów jest on rozważyć propozycje przedstawione przez Francję. Niemcy witają projekt Simona w sprawie nawiązania bezpośrednich rokowań dyplomatycznych z Francją, nie mogą jednak zrozumieć, co ma on na myśli, żądając jeszcze od Niemiec propozycyj rozbrojeniowych, jak również, dlaczego mówiąc o bezpieczeństwie Francji, nie wspomniał zupełnie o jeszcze bardziej zagrożonem bezpieczeństwie Rzeszy niemieckiej.

Hitlerowcy przeciw monarchistom

Berlin, 25. 11. (PAT). W prasie hitlerowskiej ujawnia się coraz silniejsza opozycja przeciwko tolerowaniu istniejących jeszcze w Niemczech związków i organizacyj monarchistycznych. Organizacje — jak pisze „Nazional Ztg." — są punktem zbornym elementów reakcyjnych, uprawiających pod płaszczykiem lojalności akcję wrogą obecnemu reżimowi. W Krefeld policja rozwiązała Hohenzollernbund", który wyraźnie prowadził propagandę za restytucją monarchji i powrotem b. cesarza do Niemiec.

Praca w Palestynie postępuje naprzód

Burmistrz Tel Awiwu o sytuacji

Tel Awiw (ŻAT). Burmistrz Tel Awiwu i prezes Komitetu Wystawy Palestyńskiej, p. Meir Dizengow, ogłosił następujące oświadczenie:

„W związku z ostatniemi wydarzeniami, które miały miejsce w Palestynie i które mogły zagranicą spowodować przesadne doniesienia prasowe, pragnę niniejszem skonstatować faktyczny stan rzeczy.

Wypadki z ostatniego tygodnia października nigdzie nie wyszły poza ramy **lokalnych starć mię dzy demonstrantami a policją**, wobec czego **też nie zachodziła konieczność uciekanie się do pomocy wojska.** Nie zanotowano żadnego wypadku ataku arabskich demonstrantów na ludność żydowską. W czasie wypadków kontynuowano pokojową żydowską działalność w dziedzinie budownictwa i pracy w rolnictwie, przy budowie domostw, jak we wszystkich zawodach i warsztatach. Przygotowania do Wystawy Tel-Awiwskiej **na wiosnę 1934 są w toku i kontynuuje się je bez najmniejszego opóźnienia. Wydarzenia bynajmniej nie oddziałały na życie gospodarcze kraju, z wyjątkiem chwilowego zawieszenia ruchu portowego, który zresztą w międzyczasie został już wznowiony.** Życie gospodarcze Palestyny ma charakter zupełnie normalny i nanowo wykazuje tempo intensywnego rozwoju, który cechuje je od przeszłego roku.

Pomimo wywoływanych przez Arabów wydarzeń, rozgrywających się w ostatnich latach od **czasu do czasu w krajach Wschodu, nie dają się zauważyć żadne poważniejsze przeszkody na drodze postępu gospodarczego.** Handel i przemysł pomyślnie się rozwijają. Dzieło Wystawy Lewantyńskiej służy przedewszystkiem wielkim zmianom gospodarczym na Wschodzie, od postępu których zależy dobrobyt zainteresowanych narodów. Jestem przeświadczony, że Targi Lewantyńskie roku 1934 będą największemi z pośród odbytych kiedykolwiek na Wschodzie. Zarazem będą one najbardziej przekonywującym wyrazem konstruktywnego ducha gospodarczego, stwarzającego obecnie nowe formy życia i nadające nową treść Lewantowi."

Wybory do rad miejskich

Jerozolima. ŻAT. Prasa arabska komunikuje, że wybory do samorządów palestyńskich odbędą się w całym kraju za trzy miesiące. W kołach urzędowych doniesienie to określono jako „przedwczesne".

Dalsze śledztwo w sprawie zabójstwa bł. p. Arlosorowa

Jaffa. 25. 11. ŻAT. W toku dalszego przesłuchania w sprawie zabójstwa Arlosorowa przed brytyjskim sędzią śledczym Bodilly, **Achimeir ponownie złożył oświadczenie, że nieprawdą jest, aby on lub wogóle rewizjoniści ponosili winę za zabójstwo Arlosorowa.** Achimeir zaznaczył, iż zastrzega sobie prawo wyznaczenia obrońcy. 12-letnia Róża Macharow zeznała, iż widziała Stawskiego w restauracji w Jerozolimie 16 czerwca wieczorem. Po dwóch tygodniach poznała ona Stawskiego w więzieniu, podała przytem, że przedtem nie widziała żadnej fotografji Stawskiego. Brat jej 16-letni Chaim zeznał, iż krytycznego wieczoru widział w restauracji pewnego dziwnego człowieka w towarzystwie innych osób, później zaś poznał w nim Stawskiego. Świadek Horbel zeznaje, iż 16 czerwca widział Stawskiego o godz. 8.30 wieczór. Świadek opuścił restaurację wraz z Chaimem Mocharowem o godz. 8.45. Była kelnerka tej restauracji Rechtscheid zeznała, iż widziała w restauracji pewnego dziwnego człowieka, w którym rozpoznała później Stawskiego. Oświadczyła ona, że **do tej pory nie chciała się zgłosić jako świadek ponieważ przybyła do Palestyny nielegalnie, obawiała się więc represji. Obecnie jednak wyszła już za mąż i wobec tego jej pobyt w Palestynie został zalegalizowany.**

Poraz pierwszy na sali rozpraw zjawił się obrońca oskarżonych adwokat londyński Horacy Samuel. Adw. Samuel do tej pory nie zabrał jeszcze głosu, robi tylko notatki.

Dyskusja żydowska na walnem zebraniu warszawskiej Izby adwokackiej

Warszawa, 25. 11. (Sin. Dziś odbyło się w Warszawie walne zebranie adwokatów Izby warszawskiej. Ze sprawozdania wynika, że Izba warszawska liczy z górą 1700 adwokatów. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poruszona została przez kilku mówców **sprawa adwokatów Żydów.** Przed kilku tygodniami na łamach antysemickiej „Gazety Warszawskiej" pojawił się paszkwil pełen oszczerczych napaści pod adresem adwokatów żydowskich. Do paszkwilu tego była dołączona lista wszystkich adwokatów żydowskich w Warszawie. W odpowiedzi na to kilku adwokatów Żydów jak i nie-Żydów wystosowało pismo do Rady adwokackiej, **domagając się ingerencji i wzięcia w obronę kolegów-Żydów przez tego rodzaju postępowanie. Rada adwokacka po odbyciu kilku posiedzeń zakomunikowała autorom tego pisma, że to jest sprawa polityczna i wobec tego Rada nie może tego rodzaju sprawami się zajmować.**

Na dzisiejszem zebraniu imieniem adwokatów żydowskich poruszył tę sprawę **adwokat Hartglas**, który wyraził zdziwienie z powodu takiego stanowiska Rady adwokackiej. W tej samej sprawie przemawiał adw. Szumański, który potępił stanowisko Rady adwokackiej. Jesteśmy niedaleko okresu — oświadczył adw. Szumański — kiedy dojdzie do głosu najczarniejsza reakcja. [illegible] tych [illegible] ludzi najz[illegible] i n[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible], jak to niedawno zrobiono w hitlerowskich Niemczech. Na liście „Gazety Warszawskiej" zamieszczono nazwiska człowieka, który przez długi szereg lat był prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej i mimo to Rada adwokacka nie uważała za stosowne wziąć go w obronę. (Idzie tutaj o profesora uniwersytetu dra Konica, z pochodzenia Żyda). Mówca nie zgadza się z stanowiskiem Rady adwokackiej, że to jest polityka. Wogóle taktyka Rady adwokackiej w tych sprawach jest dość dziwna. **Rada adwokacka dopuściła do tego, że w Warszawie istnieją dwie organizacje aplikantów adwokackich, jedna nieżydowska a druga żydowska, przyczem do tej pierwszej Żydzi nie mają dostępu, również ci Żydzi, którzy się deklarują jako Polacy wyznania mojżeszowego. Wszystko to jest objawem średniowieczności.**

Następnie przemawiał adw. Berenson, który wypowiedział słowa pożegnania pod adresem b. więźniów brzeskich i b. adwokatów członków Izby warszawskiej Liebermana, Kiernika i Pragera, którzy przed kilku dniami zostali skreśleni z listy adwokackiej.

Z kolei przystąpiono do wyborów uzupełniających, mianowicie 7 członków Rady adwokackiej i 5 członków sądu dyscyplinarnego. Walka wyborcza była bardzo zacięta czego dowodem że w pierwszem głosowaniu przeszedł 1 kandydat, **inni doszli do ściślejszego głosowania.** W wyborach bierą udział 4 listy: lista endecka, lista [illegible]cyjna, lista socjalistyczna i **lista adwokatów Żydów.**

Pokaz ataku gazowego we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 25. 11. (O). W dniu dzisiejszym odbył się atak gazowy na Lwów. Pogoda była fatalna, cały dzień padał deszcz ze śniegiem tak, że przypuszczano nawet, że do ataku nie dojdzie. O godz. 10.45 rozległ się sygnał, obwieszczający rozpoczęcie ataku. Momentalnie ludzie znajdujący się na ulicach rzucili się do schronów. **Powstała przytem panika, kilka osób złamało uciekając ręce lub nogi, kobiety dostawały ataków nerwowych.** We wszystkich instytucjach komunalnych, państwowych i prywatnych urzędnicy ukryli się w specjalnych schronach. Nad miastem ukazały się samoloty, jednak z powodu mgły nie były one dostrzegalne. Niektórzy przypuszczali, że wogóle one się nie pojawiły. Jak się okazało, z powodu **niepogody i mgły,** jaka panowała na lotnisku, **wystartowały tylko 3 samoloty, z których tylko jeden dotarł do miasta. Atak gazowy odbył się tylko w śródmieściu i w dzielnicy żydowskiej, gdzie panowała panika.** Krążyły najfantastyczniejsze pogłoski. O godzinie 12 atak się zakończył. O godz. 9 wieczór odbył się drugi atak nocny.

W godzinach wieczornych powtórzony został atak lotniczy, przyczem sytuacja przedstawiała się znacznie poważniej, aniżeli przedpołudniem. Miasto tonęło w ciemnościach, a rozlegające się raz po raz odgłosy strzałów karabinów maszynowych i pękających petard robiły niesamowite wrażenia. Kilka osób zostało naprawdę zagazowanych przez gazy łzawiące, z powodu braku masek gazowych. Kilkanaście osób doznało złamania rąk wzgl. nóg, a to wskutek upadku przy panującej podczas alarmu ślizgawicy. Na peryferjach zanotowano parę wypadków zakłócenia spokoju przez szumowiny, wykorzystujące panujące ciemności.

—oOo—

Studenci-komuniści nie będą przyjęci na Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 25. 11. (Sin) Naskutek zarządzenia ministerstwa oświaty przy ponownych wpisach na Uniwersytet warszawski nie będzie przyjętych 47 studentów. Są to studenci skazani wyrokami sądów karnych za działalność antypaństwową przy jednoczesnem pozbawieniu ich praw obywatelskich, co pociąga za sobą utratę prawa studjowania.

—o—

Turcja nie przyjmuje uchodźców żydowskich

Paryż. 25. 11. ŻAT. Agencja Havasa donosi z Konstantynopola, iż **rząd turecki nie uwzględnił prośby gminy żydowskiej w Stambule, aby zezwolono 30.000 uchodźcom żydowskim z Niemiec osiedlić się w Turcji. Jak przypuszczają, rząd turecki odrzuci też propozycję żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego „Ica" w sprawie zezwolenia na osiedlenie się w Turcji 100.000 do 300.000 Żydów, przeważnie z Niemiec.** Tyle Havas. Zaznaczyć należy, że ze **źródeł żydowskich do tej pory nie podano nic do wiadomości, ani o tym planie, ani o jego niepowodzeniu.**

* * *

Bruksela. 25. 11. ŻAT. Rząd belgijski wyłonił specjalną komisję dla zbadania sytuacji uchodźców żydowskich z Niemiec, których liczba w Belgji przekracza ma 20.000.

* * *

Genewa. 25. 11. ŻAT. Rząd francuski mianował jako swego przedstawiciela w radzie zarządzającej dla spraw uchodźców niemieckich przy Lidze Narodów p. Beranger. Beranger reprezentował rząd francuski na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów i wówczas **poddał ostrej krytyce prześladowania Żydów w Niemczech.**

* * *

Nowy Jork, 24. 11. (ŻAT). Rząd Stanów Zjednoczonych powołał profesora Columbia University Josepha Chamberlaina na swego przedstawiciela w Radzie zarządzającej przy Lidze Narodów dla spraw uchodźców niemieckich.

Sprawa rady legislatywnej w Palestynie

przedmiotem debaty w Izbie gmin

Londyn. 25. 11. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu brytyjskiego płk. Wedgewood poruszył sprawę rady legislatywnej w Palestynie, interpelując ministra kolonji, o jakie specyficzne przyrzeczenie chodzi odnośnie do projektowanego utworzenia odpowiedzialnego lub reprezentatywnego rządu w Palestynie i czy minister kolonij jest przekonany, że zniesienie kontroli parlamentu brytyjskiego odpowiada życzeniom wszystkich odłamów ludności palestyńskiej. Minister kolonij w odpowiedzi na interpelację stwierdził, że płk. Wedgewood jest w błędzie, jeżeli sądzi, że wysunięto propozycję utworzenia odpowiedzialnego rządu w Palestynie. Jest zamierzeniem rządu Jego Królewskiej Mości powołać do życia radę legislatywną w Palestynie, co znalazło wyraz w deklaracji politycznej rządu w październiku 1930 roku i zgodnie z tą intencją Wysoki Komisarz Palestyny poinformował w listopadzie 1932 komisję mandatową przy Lidze Narodów, że projektowane są kroki dla utworzenia rady legislatywnej, po tem, gdy wprowadzi się w życie ustawę o samorządzie lokalnym w Palestynie.

— Czy wolno mi zapytać — ciągnął dalej poseł Wedgewood — dlaczego nie może być stosowana w Palestynie polityka skutecznie realizowana na Cyprze, zamiast powtórzenia praktyki urzędów indyjskich, poprzez szybkie oddalenie się od naszych zobowiązań względem naszych przyjaciół i usiłowań, wysuniętych na plan pierwszy naszych kroków.

Sir Lister: Sądzę, iż nigdy nie słyszałem bardziej fałszywych sugestyj, niż te, które zawarte są w pytaniu posła Wedgewooda. Nie oddalamy się od nikogo. Nasze zobowiązania i odpowiedzialność w Palestynie pozostaną ściśle takie same, jak w dniu dzisiejszym, niezależnie od tego, czy powstanie, czy też nie powstanie rada legislatywna.

Poseł Wedgewood: Jakiż jest cel stworzenia rady reprezentacyjnej, jeżeli odpowiedzialność nasza pozostaje bez zmian?

Sir Lister: Aby wszystkie odłamy opinji publicznej w Palestynie uzyskały możność wyrażenia swego stanowiska w ciele reprezentacyjnem.

P. Wedgewood: Czy owe ciało reprezentacyjne nie będzie posiadało władzy ustawodawczej?

Zkolei poseł kapitan MacDonald pyta: Czy sir Lister udzielić może zapewnienia, że nie nada się Palestynie żadnej nowej konstytucji, biorąc pod uwagę to, co się dzieje na Malcie i w innych miejscowościach.

Sir Lister: Jest to całkowicie mylne ujęcie tego, co jest zamierzone. W wyniku ostatnich 10 lat doszło się do wniosku, że należy utworzyć radę legislatywną w Palestynie. Mogę solennie zapewnić parlament, że kompetencje rządu Jego Królewskiej Mości, parlamentu angielskiego i Wysokiego Komisarza przy realizowaniu polityki mandatowej pozostaną ściśle i bezwzględnie nienaruszone również gdy rada zostanie utworzona.

P. Wedgewood: Czy rząd naradzi się z parlamentem, zanim rada reprezentacyjna w Palestynie będzie utworzona?

Sir Lister: Rząd naradza się nieustannie w tej sprawie z parlamentem.

Nieskrępowana emigracja Arabów z Transjordanji do Palestyny

A co z Żydami?

Londyn. 25. 11. ŻAT. Poseł Barnett Janner na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego interpelował rząd, czy jest mu wiadomo o masowej emigracji arabskiej z Transjordanji do Palestyny i czy rząd zamierza podjąć w tej sprawie jakieś kroki. Sir Lister krótko i węzłowato odpowiedział: nie. (!!)

P. Janner: Czy stosowane są jakiekolwiek ograniczenia wobec Arabów niezależnie od tego, czy istnieje bezrobocie wśród Arabów w Palestynie, czy też nie.

Sir Lister: Nigdy nie stosowano ograniczeń wobec Arabów, przybywających z Transjordanji do Palestyny, lub z Palestyny do Transjordanji. Tego rodzaju praktyki oznaczałyby wyłom w mandacie (?!). Ponieważ czynione są sugestje, iż chodzi w tym wypadku o olbrzymią imigrację, pragnę zaznaczyć, iż wedle posiadanej przezemnie ostatniej liczby ludności, ludność Palestyny od r. 1922 do 1931 wzrosła nasutek imigracji z krajów syryjskich i Transjordanji nie więcej, niż o 4.000 osób. Na dalsze pytania posła Jannera, czy rząd dba o zatrudnienie Arabów, przybywających do Palestyny z Transjordanji i jak wielką jest ich liczba, minister kolonij odpowiedział iż nie posiada takiej statystyki. Ruch migracyjny między Transjordanją a Palestyną jest całkowicie nieskrępowany i byłoby sprzeczne z mandatem stosować jakiekolwiek ograniczenia migracyjne.

Poseł Janner zapytał wówczas, czy zasada ta stosowana jest przy emigracji z Palestyny do Transjordanji względem Żydów narówni z Arabami. Odpowiedzi na to pytanie nie udzielono

Zgromadzenia protestacyjne w Warszawie

Warszawa, 25. 11. (Sin) Dziś odbyły się w Warszawie wiece zorganizowane przez org. sjonistyczne na znak protestu przeciwko ograniczeniom imigracyjnym, stosowanym przez rząd palestyński. Rezolucje protestacyjne utrzymane są w ostrym tonie.

Warszawa, 25. 11. (Sin) W związku z demonstracjami, jakie miały miejsce w dniu 20 bm. przed konsulatem angielskim, starostwo Warszawa-północ skazało w dniu dzisiejszym uczestników pochodu ulicznego dwóch studentów żydowskich na karę dwutygodniowego bezwzględnego aresztu.

50.000 zwolenników nieistniejącego Towarzystwa

Warszawa, 25. 11. (ŻAT). W związku z wywodami dra Feldschuha z Warszawy, ogłoszonymi w londyńskim „Daily Express", w których dr Feldschuch oświadczył, iż liczy już obecnie w Polsce 50.000 Żydów i Polaków zwolenników idei pojęcia przez Polskę mandatu nad Palestyną, z autorytatywnych kół sjonistycznych komunikują ŻAT-nej: Żaden sjonistyczny lub jakikolwiek poważniejszy kierunek żydowski w Polsce niema nic wspólnego z grupą nieznanych osób, pragnących założyć towarzystwo o wyżej wzmiankowanych celach. Dr. Feldschuh, który był członkiem partji rewizjonistycznej, już od 2 lat nie należy do tego stronnictwa. Jest rzeczą nieodpowiedzialną mówić o 50.000 zwolenników towarzystwa, które jeszcze nie istnieje. Jest wogóle wątpliwem, czy tego rodzaju towarzystwo zostanie przez władze zalegalizowane.

Ambasador francuski u Hitlera

Paryż, 25. 11. PAT. Oddział agencji Havasa w Berlinie donosi, że kanclerz Hitler przyjął wczoraj ambasadora francuskiego. „Paris Midi" donosi, że rozmowa dotyczyła nietylko sprawy przyszłych rokowań francusko-niemieckich, lecz także praktycznej strony zorganizowania ewentualnej konferencji, na której mogłyby być omówione sprawy rozbrojenia.

„Hitler i Piłsudski"

Rzym, 25. 11 PAT. Genueński „Lavoro" w artykule zatytułowanym „Hitler i Piłsudski" omawia stosunki Rzeszy z Polską, podkreślając trzeźwą i realną politykę marszałka Piłsudskiego oraz pisząc, że Niemcy i Polska zerwały z polityką hipoteki na przyszłość, dostosowując się do potrzeb obecnych, wymagających konsolidacji wzajemnych pozycyj przez ożywienie wymiany gospodarczej. Zdaniem dziennika Warszawa liczy raczej na własne siły zbrojne, niż na rozbrojenie Niemiec.

Poseł Barlicki w więzieniu

Warszawa, 25. 11. (Sin) Dziś o godzinie 6 wieczór zgłosił się do więzienia mokotowskiego pos. Barlicki, jako trzeci z b. więźniów brzeskich.

B. sędzia Łopatto skazany na 3 lata więzienia

Warszawa, 25. 11. (Sin) Dziś o godz 12.30 sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. sędziego Stanisława Łopatto. Łopatto skazany został na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu. Po ogłoszeniu wyroku adwokat postawił wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie skazanego na wolność za kaucją. Sąd odrzucił ten wniosek.

Trzy wyroki śmierci w Łomży

Łomża, 25. 11. PAT. Dzisiaj o godzinie 11-ej zapadł wyrok sądu doraźnego w sprawie wymordowania rodziny Bagińskich i domowników w liczbie 5 osób we wsi Boryte pow. łomżyńskiego. Skazani zostali Mroczkowski, Karwowski i Calina na karę śmierci przez powieszenie. Po wyroku obrońcy skazanych zwrócili się do Pana Prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

Podpisanie polsko-niemieckiej umowy w sprawie żyta

Berlin, 25. 11. PAT. W dniu 25. listopada została podpisana ostatecznie umowa polsko-niemiecka o wzajemnem uregulowaniu wywozu żyta i mąki żytniej.

Z DNIA

Nasz protest

Polityczne zagadnienie Palestyny stało się ponownie aktualne, zajęło znowu pierwsze miejsce, jest znowu przedmiotem dyskusji, ostrzem swem zwróconej przeciwko Żydom. Niema się co łudzić co do powagi sytuacji. Obecne tendencje polityki angielskiej w Palestynie, wypowiedziane z niezwykłą otwartością przez Wysokiego Komisarza Palestyny, stawiają nas w położeniu takiem, w jakiem znajdowaliśmy się w okresie Białej Księgi lorda Passfielda. Zmienił się może nieco ton, niema w enuncjacjach rządowych tej brutalności, jaką naszechowana była era Passfielda, ale zarządzenia władz brytyjskich, ale atak na pozycje żydowskie i na prawa żydowskie w Palestynie jest taksamo silny, taksamo skoncentrowany i taksamo niebezpieczny.

Najważniejszą podstawą całej naszej pracy palestyńskiej- wolność imigracji — została nagle podważona. Bez faktycznej, zrozumiałej przyczyny, bez wzięcia pod uwagę potrzeb kraju — z motywów czysto politycznych, ogranicza rząd palestyński imigrację, wprowadza system obław i wysiedlania turystów, których jedynem przewinieniem jest chęć osiedlenia się i pracy w żydowskiej siedzibie narodowej. Żadne względy ekonomiczne nie mogły wpłynąć na taki kierunek polityki brytyjskiej, bo przecież Palestyna jest dziś krajem dobrobytu, w którym w każdej dziedzinie daje się odczuć brak rąk do pracy. A przytem ograniczenia imigracyjne i zamach na nasze prawa w Palestynie odbywa się w najtragiczniejszym okresie historji żydowskiej. Widmo całkowitej ruiny staje przed oczyma żydostwa światowego, ruiny gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Jedynym krajem, który może przynieść faktycznie ratunek, który może w dużej mierze dać odpowiedź na kwestję żydowską i stanowić ucieczkę przed gehenną w krajach rozproszenia, jest w dzisiejszej sytuacji Palestyna. Dokąd bowiem mają się zwrócić Żydzi niemieccy, zmuszeni opuścić państwo Hitlera, dokąd mają zwrócić się tysiące chaluców, dla których Palestyna jest jedyną nadzieją?

W obliczu takiej sytuacji należy przedsięwziąć wszystkie środki, by przeciwstawić się ograniczeniom, by odeprzeć zamach wymierzony na nasze pozycje. Środki nasze są niestety ograniczone. Musimy znowu sięgnąć do jedynego ale wypróbowanego środka, do protestów, musimy znowu rozwinąć przed oczami świata zaostrzony dziś do ostatnich granic problem żydowski, wskazać na jedyną możliwość jego rozwiązania i **domagać się wolności imigracji i wolności pracy w tym kraju, z którym naród żydowski jest historycznie związany i w którym ten historyczny związek został uznany przez wszystkie narody świata.** Już dziś rozlega się wszędzie, gdzie istnieją skupienia żydowskie, silny głos protestu, oburzenia, a echa jego muszą dojść do właściwych czynników i wcześniej czy później muszą odnieść właściwy skutek. Protest jest naszą bronią! Użyjmy tej broni godnie, w zrozumieniu powagi sytuacji, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa, w sposób należyty i właściwy, i w tej świadomości, że gra toczy się o wielką, w tej chwili największą sprawę żydostwa. (R)

Podział m. Krakowa na okręgi wyborcze

W dniu wczorajszym rozplakatowano na tablicach urzędowych trzy obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej, z których jedno zawiera podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania, drugie zawiera ogólne postanowienia regulaminu wyborczego w sprawie wyłożenia spisu wyborców i zgłaszania list kandydatów, a trzecie imienny wykaz członków wszystkich komisyj okręgowych i obowodowych (ponad 1000 nazwisk).

Jak wiadomo, miasto podzielone zostało na 11 okręgów wyborczych, a w siedzibie każdego z nich wyłożone są począwszy od dnia dzisiejszego na 7 dni spisy wyborców do przejrzenia. Godziny urzędowania komisyj okręgowych dla stron od 10—12 i 15—18.

Okręg I. Mieszkańcy dzielnicy I. (Śródmieście) mogą począwszy od dnia dzisiejszego przeglądać spisy wyborców i ewentualnie reklamować swe prawo wyborcze w lokalu urzędowym okręgu nr. I. mieszczącym się w Miejskiej Gosp. Dom., ul. św. Marka 34. Okręg ten wybiera 5 radnych i podzielony jest na 7 obwodów.

Okręg II. Dzielnice Nowy Świat, Wawel i Półwsie Zwierzynieckie — lokal urzędowy: IV. Szkoła miejska ul. Smoleńsk l. 7. Okręg ten wybiera 6 radnych, podzielony jest na 8 obwodów.

Okręg. III. Dzielnica Piasek. Lokal urzędowy: VIII. Gimn. Państw. ul. Studencka 12. Okręg ten wybiera siedmiu radnyc,h a podzielony jest na 10 obwodów.

Okręg IV. Dzielnica Kleparz — lokal urzędowy: XX. Szkoła Miejska Rynek Kleparski 19. Okręg ten wybiera czterech radnych i podzielony jest na sześć obwodów.

Okręg V. Dzielnice Wesoła—Warszawskie. Lokal urzędowy: III. Szkoła Miejska, ul. Lubomirskich 21. Okręg ten wybiera 7 radnych i podzielony jest na 10 obwodów.

Okręg VI. Dzielnice Stradom — Kazimierz. Lokal urzędowy: XVI. Szkoła Miejska, ul. Sarego 27. Okręg ten wybiera 13 radnych i podzielony jest na 19 obwodów. **(Biura komitetów obwodowych Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej podaliśmy we wczoraj szym numerze).**

Okręg VII. Dzielnice Zwierzyniec — Czarna Wieś — Nowa Wieś. Lokal urzędowy: XXIII. Szkoła Miejska przy ul. Konarskiego 2. Okręg ten wybiera trzech radnych i podzielony jest na 6 obwodów.

Okręg VIII. Dzielnice Krowodrza — Łobzów. Lokal urzędowy: Szkoła Miejska przy ul. Mazowieckiej 61. Okręg ten wybiera trzech radnych i podzielony jest na 5 obwodów.

Okręg IX. Dzielnice Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki. Lokal urzędowy: Szkoła Miejska przy ul. Barskiej 45. Okręg ten wybiera trzech radnych i podzielony jest na 5 obwodów.

Okręg X. Dzielnice Grzegórzki, Dąbie, Płaszów. Lokal urzędowy: Szkoła Miejska ul. Hetmana Żółkiewskiego 15. Okręg ten wybiera czterech radnych i podzielony jest na 7 obwodów głosowania.

Okręg XI. Dzielnica Podgórze — Lokal urzędowy w szkole Miejskiej przy ul. Szkolnej 5. Okręg ten wybiera 9 radnych i podzielony jest na 13 obwodów głosowania.

TEATRY i KINA

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj popołudniu po raz 9-ty sztuka R. Mackenziego „Igraszki muzyczne“. Wieczorem powtórzenie „Kordjana“ J. Słowackiego w opracowaniu zbiorowem pod kierownictwem dyr. Osterwy, w oprawie malarskiej prof. K. Fryczа „Kordjan“ powtórzony będzie we wtorek wieczorem. Jutro przedstawienia nie będzie.

— **WYSTĘPY MENACHEMA RUBINA W TEATRZE ŻYD.** Bocheńska 7. Dziś dwa przedstawienia Szaloma Alejchema „Krwawy żart“ o godz. 4-tej po cenach zniżonych i o godz. 8.30 wiecz. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru

— **TEATR DOMU ŻOŁNIERZA** daje dzisiaj na przedstawienie popołudniowe o godz. 3'30 po raz ostatni melodyjną operetkę narodową „Wiesław“ czyli Wesele krakowskie i sztukę ludową w 2 obrazach pt. „Chłopi arystokraci“ a na przedstawienie wieczorowe o godz. 7'30 premjerę pięknego dramatu z życia cyganów ze śpiewami i tańcami Korzeniowskiego pt. „Cyganie“ z muzyką młodego utalentowanego kompozytora Wacława Geigera.

— **DELA LIPIŃSKAJA**, sławna międzynarodowa diseuse, mistrzyni charakterystycznych chansons, cieszaca sie na estradach zagranicy ogromnem powodzeniem, wystąpi dziś w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Dela Lipińskaja, to artystka wielkiej miary, która potrafi zależnie od kreacji, zmieniać swą postać i mimikę, czarując wdziękiem, elegancją, temperamentem i wysoką kulturą.

—o0o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Igraszki muzyczne“; 7'30 wieczór: „Kordjan“.

Poniedziałek przedstawienia nie będzie.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Niedziela 4 pop. i 8'30 wiecz.: „Krwawy żart“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Wiesław“ czyli Wesele krakowskie i „Chłopi arystokraci“; 7'30 wiecz.: „Cyganie“ (premjera)

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 11 przedpoł.: Akademja ku uczczeniu 250--tej rocznicy Odsieczy Wiednia.

Teatr Polski z Katowic w Bielsku

Niedziela: „Pieniądze to jednak nie wszystko“.

Teatr Polski z Katowic w Bytomiu

Poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów“.

—o0o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Szpieg w masce“ (H. Ordonówna).

APOLLO: „Rozkoszne kłopoty“ (Maurice Chevalier).

ATLANTIC: „Dreyfus“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Tragedja kochanków“ (Lia na Haid).

MUZEUM: „Dzielny wojak Szwejk“.

PROMIEŃ: „Kurtyzana“ (Greta Garbo).

SŁOŃCE: „Mężczyzni w jej życiu“ (Joan Crawford).

ŚWIT: „Orlątko“ (wg. E. Rostanda, reż. Turzańskiego).

SZTUKA: „Hazard życia“.

UCIECHA: „Pocałunek przed lustrem“.

WANDA: „14 lipca“ (Tańczący Paryż).

Żydzi-Wyborcy! Już dziś można reklamować swoje prawo wyborcze!

Weizmann

Jutro kończy Chaim Weizmann 60 lat życia. Z całym ruchem sjonistycznym i narodem żydowskim łączymy się w życzeniach dla znakomitego Jubilata: ad meah weesrim szanah! Redakcja.

Było to w roku 1930, w kilka miesięcy po strasznym ataku na pozycje żydowskie w Palestynie. W niewielkiem gronie wybitnych, żydowskich magnatów finansowych stał prezydent Agencji Żydowskiej Weizmann i apelował o ofiarność. Stał pochylony, zgnębiony i szary, jakby wszystkie ciosy wymierzone w sjonizm zwaliły się ciężarem na jego barki, jakby on sam, jeden, dźwigał brzemię okrutnego losu narodu żydowskiego. Stał i daremnie apelował o ofiarność. Uderzył wreszcie w struny osobiste, mówił o swoim stanie psychicznym, mówił o osobistych cierpieniach, błagał, apelował i groził. „Patrzcie — wołał — na moją postać, gnębi mnie rozpacz, zwątpienie odbiera mi siły, a jeśli wy nie dopomożecie nam przełamać trudności, to jutro ogłoszę światu, żeście zbankrutowali nietylko materjalnie, lecz także duchowo"...

Apel odniósł skutek. — Czy te dramatyczne słowa były tylko gestem Weizmanna? Czy były tylko zwrotem retorycznym lub wyreżyserowaną grą? Nie, to był właśnie Weizmann, Weizmann całą duszą oddany sprawie. Weizmann zespolony z ideałem całem jestestwem, odczuwający głęboko i radośnie każdy sukces i bolejący nad każdym ciosem. To był ten sam Weizmann, który kiedyś w Jerozolimie łkał odwiedzając ofiary pogromu z roku 1921, to był tensam Weizmann, który w chwilach porażki dał się porywać nastrojom i wypowiadał wielkie słowa o przyszłości narodu żydowskiego i Palestyny, to był tensam Weizmann, który walczył nieustannie i ofiarnie i najlepsze swe siły poświęcał sprawie. Bo taki jest właśnie Weizmann, największy idealista ruchu, oddany bez reszty ideałowi, spalający się w ogniu sprawy, silnie, osobiście z nią związany, czujny i ofiarny wielki przywódca narodu i jego niewolnik.

Na dwóch Kongresach sjonistycznych był Weizmann nieobecny — na pierwszym i na osiemnastym. Na pierwszy Kongres wybrał się jako młodzieniec z Rosji, ale z braku środków pieniężnych utknął gdzieś — podobno w Krakowie! — w drodze do Bazylei. Z innych przyczyn nie przybył na Kongres osiemnasty. Od pierwszego Kongresu minęło wiele lat walki i trudu, wiele lat sławy i uznania. Weizmann zdobył pierwszorzędne stanowisko w żydostwie. I właśnie jako największy i najsławniejszy Żyd, posiadający autorytet, jakiego nie miał Teodor Herzl, mógł zaważyć na losie Kongresu sjonistycznego, mógł dodać mu miru, mógł wytyczyć mu kierunek i narzucić swoją wolę. Oczy i serca prawie wszystkich zwrócone były ku Weizmannowi w oczekiwaniu słowa, decyzji, myśli, impulsu. Weizmann milczał, Weizmann był nieobecny. Czy takie milczenie i taką nieobecność podyktowała mu tylko duma, ten wielki element duszy Weizmanna? Czy była to zemsta na przeciwnikach? Czy Weizmann nie potrafił wznieść się ponad przyziemne przeciwieństwa? Czy nie umie być wodzem całego narodu, czy nie umie być godnym następcą Herzla?

To nie urażona duma, to nie pragnienie zemsty i okazania siły, nie przyziemne przeciwieństwa trzymały Weizmanna zdała od Kongresu. Odsunęła go od partyjnego rozgwaru, od swarów i wzajemnych oskarżeń nietylko jego wyniosłość i duma, lecz odrębne weizmannowskie ujęcie sjonizmu, jego koncepcja sjonistyczna, która jest napewno niepopularna, ale o którą bezustannie walczy. „**Sjonizm to przebudowa życia żydowskiego, to przeobrażenie człowieka żydow-**

LEOPOLD HICHLER 32)

Śmiertelna tęsknota

Tak przeczucia, niby zapowiedzi tęsknoty, psuły jej radość. „Gdybym przynajmniej mogła ze sobą zabrać trochę Wiednia. Gdyby ktoś z Wiednia — myślała — pojechał razem ze mną do Berna."

Mąż ją obserwował i zapytał czule: „Berto, czemu jesteś taka poważna, czy może nie jesteś szczęśliwa?"

„O tak, Fryderyku, jestem z tobą szczęśliwa, jesteś przecież taki dobry."

Powiedziała prawdę. Była szczęśliwa i nie mogła mu powiedzieć, co ją trapi. Z miłością spojrzała mu w oczy i rzekła: „Jesteś taki dobry." Lecz w sercu nie ucichał głos: „Gdyby jednak ktoś z Wiednia ze mną wyjechał."

Tęsknota jest męką. Dusza ucieka wtedy w krainę cudów. Berta myślała o Mesjaszu: czy on mógłby mi pomóc?

Od owych strasznych i cudownych wydarzeń w wieczór sederowy miała to przekonanie: prorok Eljasz kieruje jej losem i chroni ją. Gdzie on jest? Może między gośćmi w jakiejś masce? Rozejrzała się po sali. Nie było go. Niepojętym odruchem skinęła na Mizzi. Ta podeszła do Berty i podczas gdy dyskretnie się oparła o krzesło, zapytała cicho: „Proszę."

„Co Mizzi sądzi? Czy on dziś także tu jest?"

„Kto, panno Berto, przepraszam, pani profesorowo!"

Pani Berta była trochę zakłopotana z powodu swego naiwnego pytania i szybko zmieniła temat: „Chciałam się właściwie zapytać, co ze sprawami Mizzi? Czy ma już inną służbę?"

Mizzi westchnęła: „Nie, to nie jest tak łatwe, jak ja myślałam."

„Dlaczego Mizzi wypowiedziała służbę? Teraz matka ma już inną dziewczynę. Co teraz zrobi?"

„No, ja już coś znajdę! — Gdyby mi tylko nie było tak ciężko odejść z tego domu. Nie tak..." — dodała, jakgdyby przepraszając, „Jestem tu już dziewięć lat. Człowiek się przyzwyczaił." Opanowało ją silne wzruszenie, tak, że szybko wróciła na swoje miejsce.

Berta patrzyła na nią z głębokim żalem i nieświadomie szeptem powtórzyła jej słowa: „Człowiek się przyzwyczai." Czy to nie było przeznaczenie? Czy i ona nie musiała porzucać czegoś, do czego się przyzwyczaiła? Dumała i dumała i nagle miała uczucie, jakgdyby w pobliżu znajdował się prorok Eljasz. Jak błyskawica objawił jej się plan, który mógł im obojgu pomóc. Serce jej zabiło, wargi płonęły. Zwróciła się do męża, który właśnie przysłuchiwał się mówcy: „Fryderyku!" — rzekła pocichu: „Czy chciałbyś mi spełnić jedną prośbę?"

„Tak jest, co tylko chcesz."

„Fryderyku, Mizzi nie ma jeszcze służby, a my nie mamy jeszcze dziewczyny, zabierzmy Mizzi ze sobą do Berna.

Przerażony popatrzył profesor na młodą małżonkę. Po chwili dopiero się opanował i zawołał:

„Berto! Czyś rozważyła, o co prosisz?"

„Tak jest, Fryderyku, możemy to uczynić. Ja chcę jej

s k i e g o" — powiedział raz Weizmann. Jest to komunał, dawny, stary, niewnoszący nic no wego do ideologji sjonistycznej. Ale mimoto komunał ten jest w obecnej fazie sjonizmu da leki od urzeczywistnienia, jest to jeszcze ciągle ideał, o który trzeba walczyć, bo jest daleki od rzeczywistości sjonistycznej. Gruntowna przebudowa życia żydowskiego, przeobrażenie człowieka Żyda — gdzie tych czynników szukać w dzisiejszem życiu żydowskiem i sjonistycznem w którem dominuje bezkrytyczne naśladownictwo metod, haseł, wzorów żywcem przejętych od innych, psychicznie odrębnych narodów. Kiedy raz spytano Weizmanna, który dokument historyczny sjonizmu uważa za najważniejszy, odpowiedział krótko, że tylko przesłanka mandatu palestyńskiego mówiąca o historycznym związku narodu żydowskiego z Palestyną, jest największą wartością, jaką Żydzi uzyskali, reszta stanowi zagadnienie wewnętrzne, reszta to zagadnienie przebudowy życia żydowskiego, przeobrażenie człowieka żydowskiego, bez czego niema sjonizmu. A kto wie, czy w tej weizmannowskiej koncepcji sjonizmu nie tkwią korzenie jego wahania politycznego, jego tak drastycznych nieraz ustępstw, cofania się i jego lekceważenia frazeologji politycznej a podkreślania wartości trwałych, silnych pozycyj. Weizmann mógł coprawda narzucić swoją koncepcję całemu Kongresowi, podobnie jak narzucił ją większości, ale wolał przeczekać, wolał wybrać jeden odcinek pracy, na nim skupić swe siły, do niego ograniczyć działalność i na tym odcinku realizować swoją własną koncepcję do czasu, gdy ewolucja doprowadzi do pełnego zwycięstwa jego ideologji.

* * *

Ileż to razy Weizmann pogardliwie mówił o „Żydach z Nalewek", ileż to razy w okresie wzrostu dobrobytu w Palestynie krytycznie mówił o „Boazach", ale zato energicznie broni bohaterstwa chaluców, ale zato każda kolonja robotnicza jest mu droga, i jeszcze nie przybył do Palestyny, by pierwszych swych kroków nie skierować do jednej z kolonij robotniczych. Tam w kolonjach robotniczych, tam wśród chaluców widzi realizację swej koncepcji, tam widzi przebudowę życia żydowskiego, tam widzi przeobrażenie człowieka Żyda, tam widzi nowy typ żydowski, człowieka pracy, który wyzbył się całkowicie wszystkich naleciałości gołusu i który tworzy naprawdę z gruntu nowe życie. Wszystko inne — nie pociąga Weizmanna, we wszystkich innych, nawet twórczych zjawiskach widzi niekiedy z dziwiającą przesadą — przeniesienie żywcem „Nalewek" do Palestyny i tworzenie nowego typu „Boazów". Ta narodowa i społeczna koncepcja Weizmanna jest płaszczyzną ciągłych tarć, jest może źródłem małej, ograniczonej pracy organicznej, której ideologiem i wielkim zwolennikiem jest Weizmann. Ta koncepcja jest powodem zarzutów, że Weizmann nie obejmuje szerokich horyzontów, że nie umie wznieść się ponad partje, że jest rzecznikiem ideologji jednego ugrupowania. A tymczasem taka jest jego wiara, i tej wiary w konieczność przebudowy życia żydowskiego i przeobrażenia człowieka żydowskiego broni konsekwentnie, twardo, nieustępliwie.

* * *

Przed dwoma laty przestał być Weizmann prezydentem Agencji Żydowskiej i prezydentem Światowej Organizacji Sjonistycznej. Po przeszło 10-letniej ofiarnej wielkiej pracy, uwieńczonej niezwykłemi sukcesami kazano mu odejść. Weizmann odszedł, ale odszedł na krótki czas, potem pracował dalej, objeżdżał świat, nawoływał do pracy dla Palestyny, organizował wielkie akcje polityczne, pomagał, popierał wszystko, co mogło pomóc Palestynie osobiście związał się z Palestyną jaknajściślej, tam realizuje swoje plany naukowe — pozostał wierny swojej idei, oddany, ofiarny jak zawsze.

Bo takim jest właśnie Weizmann, największy idealista ruchu, oddany bez reszty ideałowi, spalający się w ogniu sprawy, silnie, osobiście z nią związany, wielki przywódca narodu i jego niewolnik. **L. R.**

Sowiety zbudowały gigantyczny kanał



W Sowietach ukończono budowę olbrzymiego kanału, który połączy Bałtyk z Morzem Białem. Kanał ten skróci drogę wodną o kilkaset kilometrów. Na zdjęciu widzimy jedną z wielkich tam kanału.

Gratulacje Zw. Swiat. Ogólnych Sjonistów

Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów, centrala w Krakowie, wysłało prof. Weizmannowi z okazji ukończenia 60-ciu lat dłuższy list z serdecznemi życzeniami i wyrazami czci dla Twórcy Deklaracji Balfoura.

—ooo—

pomóc i wiesz — i chciałabym mieć przy sobie kogoś z Wiednia."

„Oczywiście" — rzekł profesor, „ale czy to musi być Mizzi? Dziewczyna w ciąży? Pomyśl, jakie wrażenie to zrobi w Bernie, jeżeli w ten sposób zainaugurujemy nasze wspólne gospodarstwo?"

Lecz Berta, jakby świętym ogniem zapalona, rzekła: „Fryderyku, to będzie dobry uczynek, gdy ją zabierzemy. Patrz, ma urodzić dziecko i jest sama na świecie. Jej narzeczony nie chce jej przyjąć. Służby także nie ma. Czy mamy ją zostawić w rozpaczy? Jesteś przecież taki dobry."

Prosząc go bardzo, nacierała na niego, aż, ulegając prawie, zawołał: „Berto! Berto!" Te dwa zawołania były jak dwoje załamanych rąk.

Biedny profesor. Był słaby, a jego ostatni argument mígał jak gasnąca ściеca. „Jako profesor nie mogę przecież na coś podobnego...!"

Lecz gdy Berta w serdecznym tonie rzekła: „Fryderyku, zaczniemy nasze pożycie małżeńskie dobrem dziełem. Czy możesz mi tego odmówić?" Zdziwiony, popatrzył na nią i rzekł: „Jeżeli koniecznie tak chcesz, dobrze, ale ja zrzucam z siebie" — każdą odpowiedzialność — chciał powiedzieć, lecz Berta nie dała mu dokończyć i rzekła: „Jesteś dobrym człowiekiem, Fryderyku. Dziękuję ci. Teraz pójdę do Mizzi i ją o tem zawiadomię."

— — — — — — — — — —

Mizzi stała przy stole, gdzie siedziały dzieci, gdy przystąpiła Berta: „Mizzi, chcę ci coś powiedzieć."

„Proszę, pani profesorowo."

„Mizzi, mówiłam teraz z moim mężem. Ja, nie mamy jeszcze dziewczyny. Czy chciałaby Mizzi pojechać ze mną do Berna?"

Na beznadziejną przyszłość Mizzi spłynęło nagle wspaniale światło. Służba! I nie u obcych, tylko u panny Berty.

Jak dziecko, które otrzymawszy nieoczekiwany podarunek, niedowierza mu i pyta: „Rzeczywiście, czy to jest moje?" tak Mizzi zapytała: „Czy to prawda? Czy ja będę się dla pani nadawała, panno Berto?"

„Ale cóż znowu? Nie wiem tylko, czy Mizzi zechce z nami pojechać."

„Czy zechcę? To pani się jeszcze pyta? Pani aniołem jest, dobrym aniołem!"

ROZDZIAŁ XIII.

Pomiędzy obcymi, którzy bez wytchnienia i bez przyjemności pędzą od jednej rzeczy godnej oglądania do drugiej, tylko o tem myśląc ażeby niczego nie opuścić, znajdowali się również profesor Fried z żoną. Wybrali się w podróż poślubną do Włoch i tam opanował ich ten sam szał. Pędzili, jak dwie żywe maszyny, od kościoła do kościoła, od galerji do galerji, nie tyle — jeżeli idzie o Bertę — z zainteresowania dla sztuki, jak z obowiązku towarzyskiego, ażeby móc o tem w domu opowiadać.

— — — — — — — — — —

Wyczerpani i zmęczeni wrócili po czternastodniowej podróży do domu. W domu oczekiwały ich ciotka Lotka i Mizzi.

Po przywitaniach pani Berta zaczęła natychmiast z entuzjazmem opowiadać o cudownościach, które oglądała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

B. SINGER

Po przegranej walce

Warszawa, 24 listopada.

Przed kilku dni opinja publiczna została znowu zaalarmowana epilogiem procesu brzeskiego. Właściwie skończyło się już wszystko. Proces przeszedł przez wszystkie możliwe instancje. Nie wniesiono projektu ustawy amnestyjnej. Z chwilą zatwierdzenia wyroku przez Sąd najwyższy wszystko odbywało się według ustalonej procedury: wolno, bez pośpiechu. Trwało to dłużej, niż przewidywano. Aż wreszcie prokurator wezwał oskarżonych i skazanych do stawienia się w więzieniu.

Ostatni akt odbył się również dość spokojnie. Do ostatniej chwili pracował skazany pos. Dubois, robiąc przeglądy prasy dla „Robotnika“, lub przyjmując w mieszkaniu w Alei 3-go Maja 2 przyjaciół politycznych oraz kolegów dziennikarzy. Przygotował się spokojnie do przyszłej karjery więziennej. Spakował manatki, kupił garść książek, biorąc ze sobą m. in. „Brunatną Księgę“ oraz historję rewolucji sowieckiej Trockiego. Krótko skreślił przed kolegami swe zamiary. Weźmie się do roboty drukarskiej w więzieniu mokotowskiem, uczyć się będzie języków, może będzie pisał wspomnienia o tem, o czem myśleć nie wolno. Do ostatniej chwili pracował, zrobił ostatni „przegląd prasy“ i pożegnał się z kolegami, by pojechać do Mokotowa. Wszedł do sejmu, jako przedstawiciel młodzieży, był typowym „młodzieżowcem“ do ostatniej chwili.

Wszedł do więzienia również drugi skazaniec, były poseł Mastek. W Centrolewie nie odgrywał większej roli. Przypadkowo dostał się do sejmu na miejsce zmarłego posła Marka, ale już przedtem miał pewne zasługi. Sam o tem opowiadał w sądzie. Była to dziwna spowiedź działacza robotniczego, jak mu się udało w roku 1923 rozbroić towarzyszy robotników, jak przy pomocy kiełbasy nabrał walczących i odebrał im broń. Rubasznie i pogodnie i nieco po arystofanesowsku zachowywał się w sądzie. Z uśmiechem na twarzy przybył do Warszawy. Nie zwierzył się ze swoich zamiarów, nie powiedział, jak spędzi czas w więzieniu. Być może, po krótkim czasie skorzysta z urlopu zdrowotnego, jako chory na cukrzycę.

Do więzienia wchodzi stale niegdyś uśmiechnięty, były poseł 3-ch sejmów, **Józef Putek.** Ten niezwykle zdolny mówca, który się dobrowolnie ograniczył do obrony gminy własnej i walkę z klerykalizmem przeistoczył w walkę z proboszczem, a walkę z rządem w walkę z starostwem, był ulubieńcem trzech sejmów. Ze sprawy Choczni uczynił zagadnienie światowe, walczył z księdzem proboszczem aż do ostatniej instancji, przesyłając skargę, pisaną po łacinie do Watykanu. Pamiętny był jego bój o dzwony kościelne. Szafował ustawami zgodnie z starą tradycją austrjacką, nie orjentując się, że przyszły nowe, inne czasy. Chłopi wszystkich obozów słuchali z uwagą posła Putka, bo mówił wesoło, posiłkując się humorem chłopskim a w potrzebie imponował i dobrą łaciną, niczem ksiądz z ambony. Dumni byli chłopi z uczoności chłopskiego dzierka, a on uśmiechnięty po przemówieniu spacerował w kuluarach, rozmawiając serdecznie nawet z przeciwnikami politycznymi. Jeszcze urzędował jako sekretarz po wypadkach brzeskich w Warszawie, aż opuścił stolicę i osiadł w gminie.

Poseł Adam Ciołkosz zjawił się dopiero w trzecim sejmie, zabierając głos pierwszy raz w sprawie resortu Ministerstwa Poczty i Telegrafu. Przejęty tradycją austro-marksizmu, starał się jakoś pogłębić ideologję partyjną. Należał do tych, którzy szerali w bibljotece sejmowej i popierali przemówienia pliką dokumentów i kupą książek. Nie miał w sobie humoru Putka, ale miał poczucie dramatu, a raczej tragedji procesu brzeskiego. Toteż powiedział w sądzie: „teraz sądzą nas zato, żeśmy siłowali obalić rząd gwałtem, a być może zczasem sądzić nas będą zato, żeśmy...“

Posłem wszystkich sejmów był **Norbert Barlicki.** Ciężkim krokiem stąpał w kuluarach, spoglądając przymkniętemi nieco oczyma na ludzi. Głos jego dudnił donośnie na sali. Należał do ludzi twardych w stronnictwie, choć zarzucano mu niesłusznie lenistwo. Zniechęcenie i apatję zapisano mu częściowo jako nieróbstwo. W pierwszym sejmie zaznaczył się, jako delegat na konferencję pokojową w Rydze, pracujący wspólnie z ekspertem Feliksem Perlem. Przemawiał stale w dzień 1-go maja na placach i zebraniach publicznych. Po wyjściu z więzienia zamilkł, nie zabrał głosu w sejmie. Tylko w kuluarach sejmowych i w bufecie można było słyszeć jego rozważania, które dowodziły, iż dokonał wielkiej rewizji, że przewartościował wiele wartości, zastawiając się nad słabością ruchu demokratycznego.

Spokojnie, bez żadnej akcji zewnętrznej odbył się epilog. Posłowie z Kongresu Krakowskiego poszli cicho do więzienia. Reszta tuła się na emigracji, lub usuwa się w cień, jak uczynił to były prezydent miasta Łodzi, Ziemięcki, który przez dżentelmenerję nie opuszczał w ciężkich chwilach towarzyszy. Zajął bezpartyjne stanowisko w Ministerstwie Skarbu.

Walka z lewicą zostaje przeto czasowo zawieszona. Na placu boju pozostali ci słabsi, więcej salonowi, wygłaszający z przyzwyczajenia przemówienia z trybuny parlamentarnej. Kto wie, czy wobec takiego obrotu rzeczy, nie zapadnie decyzja o złagodzeniu walki z lewicą, czy nie zostanie opracowany nawet projekt ustawy o amnestji, ale oczywiście dopiero po uchwaleniu nowej konstytucji.

A tymczasem uderzono znowu w bęben konstytucyjny. Zaczęło się to od uroczystego artykułu w „Gazecie Polskiej“, napisanego przez redaktora naczelnego, Bogusława Miedzińskiego. Zapowiedziane zostało już posiedzenie komisyj konstytucyjnych klubu BB w mieszkaniu pułkownika Sławka przy ulicy Szopena. Odbywa się to wszytko tajemniczo, jakby w mgle, pod czapką niewidką konspiratora, w lokalu, gdzie każdy musi się zobowiązać słowem honoru, iż nie poda przed oznaczonym czasem szczegółów projektu konstytucji.

Tydzień uprzedni obfitował w sensacje polityki zagranicznej. Jeszcze w tygodniu bieżącym echa prasowe rozlegały się w całej Europie, a już po tygodniu ogłoszono nowy program, nowy projekt prac, chcąc za wszelką cenę przeforsować w obecnym sejmie projekt konstytucji, czując, że w obecnej sytuacji uda się zdobyć lub wymusić większość.

Za dwa tygodnie rozpocznie się już w sejmie praca nad budżetem. Zacznie się ustalona i znana zgóry dyskusja w komisji. Przemawiać będa znani starzy przywódcy lub zastępcy, którzyt przyjdą po tych, co opuścili sejm.

ECHA ZE ŚWIATA.

Sensacyjne fałszerstwa witraży kościelnych we Francji

Policja francuska zajmuje się obecnie wyjaśnieniem tajemniczej afery, która zainteresowała przedewszystkiem świat artystyczny Francji. Chodzi tu o bezcennej wartości witraże kościelne całego szeregu katedr francuskich, głównie katedr w miastach Fecamp, Chartres, Bourges, Dijon. Katedry te miały stare, pochodzące jeszcze z czasów średniowiecznych witraże, które na koszt państwa zostać miały odrestaurowane. Do policji wpłynęły doniesienia, że oryginalne witraże zostały sprzedane do Ameryki, a katedrom wspomnianych miast zwrócono świetnie podrobione kopje. Nabywcą dużej części witraży ma być król prasowy Hearst, który ozdobił niemi swą łazienkę. Hearst chciał w ten sposób zemścić się na Francji, która jak wiadomo przed kilku laty wydaliła go ze swych granic. Prasa francuska donosi, że z Francji wywieziony też został witraż z XV-go stulecia, przedstawiający „Ucieczkę do Egiptu“. Witraż ten nabył jakiś amerykański zbieracz, przypuszczając, że ma przed sobą oryginał. Ministerstwo sztuk pięknych we Francji wysłało do Fecamp rzeczoznawców, by w tamtejszej katedrze stwierdzić, czy znajdujący się tamże witraż z „Ucieczką do Egiptu“ jest falsyfikatem, czy oryginałem. Komisja stwierdziła, że katedra w Fecamp ma falsyfikat. U pewnego antykwarjusza paryskiego przeprowadzono rewizję i skonfiskowano u niego cały szereg witraży. Największa trudność zachodzi w stwierdzeniu, czy witraż z odległych stuleci jest oryginalny, czy też fałszowany. O wiele łatwiej bowiem stwierdzić autentyczność obrazów na płótnie, niż obrazów na szkle. Cała sprawa wywołała w Paryżu olbrzymie poruszenie.

Miljoner amerykański zastrzelony przez żonę

W pałacu miljonera Clarka we Filadelfji rozegrał się onegdaj dramat, — który zakończył się śmiercią miljonera. Żona Sheldona Clarka, syna wiceprezydenta Sinclair Oil Company, zastrzeliła swego męża, ponieważ zadał jej ciężką ranę kijem bilardowym w głowę. Obecnymi przy zajściu byli 6-letni synek małżeństwa, kowal, nazwiskiem Johnson i gospodyni, Lavinia Brown. Clark grał w bilard z Johnsonem, gdy jego żona weszła do pokoju bilardowego, by donieść, że podano do stołu, mąż odpowiedział, że jeść będzie poza domem, co wytrąciło z równowagi żonę, która czyniła gorzkie wyrzuty mężowi, że ją zaniedbuje, przebywając przeważnie poza domem. Mąż w napadzie wściekłości uderzył ją tak mocno kijem bilardowym w głowę, że zadał jej ciężką ranę. Żona wyszła ze sali bilardowej, a mąż najspokojniej dalej grał w bilard, nie wiedząc, że zranił swą żonę. — W kilka minut póniej zjawiła się żona z obwiązaną głową i oświadczyła, że mąż ciężko ją zranił; gdy mąż dalej grał w bilard, wyciągnęła rewolwer i zastrzeliła go. Pani Clark telefonicznie zawiadomiła policję o morderstwie. Policja stwierdziła, że pani Clark ma ciężką ranę na głowie i odstawiła ją narazie do szpitala.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

S. J. IMBER

BIBLJA CHAMA

(Odpowiedź na „Zmierzch Izraela" H. Rolickiego)

X

Nierozmyślne domysły i wymysły przemyślnego „historjozofa"

Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność poznania p. Rolickiego jako podziwu godnego champiora „domyślności" na niwie historji judaizmu. Anonsuje on wprawdzie swoją książkę jako „jedyną źródłową historję Żydów", ale ponieważ o faktycznych źródłach w tej materji pojęcia nie ma ani mieć nie może z powodu poziomu swego wykształcenia, przeto częste powoływanie się na zle zrozumiane cytaty z niektórych takich źródeł, znalezione u różnych autorów, przeplata bujnemi wykwitami własnej wynalazczej domyślności. Ma jednak przytem tak przeklętego „pecha", że właśnie w dziełach, na które się powołuje, z łatwością znaleźć się dadzą dowody, obalające niemiłosiernie jego potiemkinowskie dobudówki do prawdy i wykazujące całą nierozważność jego „poprawek historycznych".

Ot, na przykład, zachciało się p. Rolickiemu przeprowadzić dowód roli zaczepnej Żydów w tym wielkim, wielowiekowym zatargu między nimi a chrześcijaństwem. Irytuje go mianowicie, że „pisarze żydowscy w czasach starożytnych zapewniają gorliwie, że to nie Żydzi odnoszą się do chrześcijaństwa z nienawiścią, lecz przeciwnie chrześcijaństwo obarczyło ich nieuzasadnioną niechęcią, winą ukrzyżowania Chrystusa, tysiącem oszczerstw na temat mordu rytualnego, znieważania świątyń chrześcijańskich, zatruwania studzien, sprowadzenia Tatarów itd." (I słusznie irytuje p. Rolickiego to nachalne stanowisko żydowskich pisarzy starożytnych, odpierających na całe setki lat zgóry zarzuty, jakie dopiero średniowiecze chrześcijańskie miało wysunąć przeciw żydostwu...)

W swoisty sposób przystępuje więc p. Rolicki do wykazania prawdziwej roli Żydów od początku tego bratniego sporu. Wspomina więc najpierw śmierć męczeńską św. Szczepana, „ukamienowanego żydowskim obyczajem", a później św. Jakóba, skazanego na śmierć przez Synhedrjon w r. 62 po Chr. Zapomina jednak o drobnej okoliczności łagodzącej, że do zasądzenia pierwszego męczennika przyczynił się nikt inny jak Szaweł z Tarsu i że była to odpowiedź na wyraźne i niebezpieczne prowokacje hellenistycznych chrześcijan na terenie judejskim, broniącym rozpaczliwie resztek swej niepodległości narodowej i całości religijnej.

Następnie zapewnia, że prześladowanie chrześcijan przez Nerona „ma miejsce za podszczepieniem jego małżonki, prozelitki żydowskiej Poppaei, w czasie, kiedy Żydzi są przez cesarza mile widziani", choć wyraźnie w każdej historji Żydów wyczytać może, jakie okrutne spustoszenia czyniły wojska rzymskie właśnie za czasów Nerona wśród rewoltujących Judejczyków i jak mało mogli nieliczni „mile widziani" Żydzi w jakimkolwiek kierunku wpłynąć na to zwierzę w ludzkiej postaci.

Ale p. Rolicki wie także, że „z dziką surowością obszedł się z chrześcijanami w Palestynie wódz żydowskiego powstania Bar- Kochba", na dowód czego przytacza taki cytat z Graetza: „Tylko chrześcijan żydowskich, zamieszkałych w Judei, traktował Bar- Kochba surowo, przeciw nim bowiem żywili ziomkowie większą może, niż przeciw Rzymianom zawziętość". Jak jednak ta „dzika surowość" wyglądała i co było jej przyczyną, dowiemy się dopiero, jeśli zdanie Graetza, przerwane w środku przez cytującego p. Rolickiego, do końca przeczytamy i kilka dalszych jeszcze zdań dla większej wygody; a więc, Bar Kochba traktował chrześcijan żydowskich surowo „uważając ich za odstępców, a co gorsza, za delatorów i szpiegów". Pozatem ci chrześcijanie żydowscy „uporczywie wzbraniali się wziąć udział w wojnie narodowej i pozostali jedynymi bezczynnymi widzami okropnego dramatu. W odbudowanem państwie, kiedy wszystkie prawa odzyskały dawną moc i powagę, uważały się władze judzkie za kompetentne do pozywania przed swój trybunał tych rodaków, którzy nietylko odmawiali prawu posłuszeństwa, ale nadomiar natrząsały się z niego. Atoli tych chrześcijan, którzy, acz należąc do społeczeństwa judzkiego, uchylali się od obrony ojczyzny, lub też nawet oddawali Rzymianom różne usługi, nie karano śmiercią — jak to utrzymują przesadnie późniejsi kronikarze chrześcijańscy, aby obudzić nienawiść do Żydów — lecz skazywano ich tylko na chłostę".

Prawdziwe „salto mortale" historjozoficzne wykonuje p Rolicki przy wyjaśnianiu strategji żydowskiej na odcinku „ebjonickim" w tej walce z chrześcijaństwem. Żydostwo mianowicie przygotowując swoje osławione „rozkładcze wtargnięcie w głąb duszy grecko- rzymskiej" posługiwało się między innemi szatańskiemi sztuczkami także „kupieniem wokół siebie proletarjatu nieżydowskiego, t. zw. ubogich (ebjonim)". „Można łatwo zrozumieć, — powiada z westchnieniem nasz historjozof — że ten proletarjat społeczny, karmiony nadzieją przewrotu mesjańskiego, był tak rewolucyjnie nastrojony, jak dzisiaj bywa proletarjat, karmiony hasłami przewrotu komunistycznego". Ponieważ jednak „chrześcijaństwo głosiło także mesjanizm", ma się rozumieć „inny od mesjanizmu Izraela" — przeto „apostołowie i krzewiciele nauki Chrystusa zwrócili się w pierwszym rzędzie tak samo do tych „ubogich" i wśród nich już w pierwszym wieku chrześcijaństwa spotykamy masowy ruch opuszczania judaizmu na rzecz nowej wiary". Wobec takiego stanu rzeczy nikogo już nie zdziwi takie genjalne „wmyślenie się w położenie kierowników Synhedrjonu": „Zjawia się nowy ruch, nowa religja i odbiera im ich prozelitów i porywa za sobą masy proletarjackie nieżydowskie, na których budowali swe nadzieje rewolucyjne w państwie rzymskiem... Trzeba więc tę naukę zniszczyć". Ale przy całem uznaniu dla tego przemyślnego wmyśliwania się w historję — spytać się jednak musimy, skąd p. Rolicki na to, że ebjonici byli proletarjatem nieżydowskiego pochodzenia? Wszak nietylko z Graetza mógłby się dowiedzieć, że byli to właśnie pierwsi żydowscy wyznawcy Chrystusa, którzy w myśl jego nauk własnowolnie wracali do stanu ubóstwa i wyzbywali się własności prywatnej, zawiązując najwyższym idealizmem tchnące komuny. Z każdej historji Kościoła może się p. Rolicki o tem dowiedzieć a także w tej, której autorem jest Ks. W. Gadowski, a na którą się powołuje właśnie w ustępie pt. „Chrześcijaństwo a Żydzi", mógł p. Rolicki przeczytać, że ebjonici byli to „nawróceni z żydostwa, usiłujący religję chrześcijańską skojarzyć z naukami i przepisami różnych sekt żydowskich". I z tychto pierwszych chrześcijan, pochodzących z różnych sfer żydowskich, fantazja p. Rolickiego zrobiła proletarjat nieżydowski, którym żydostwo stara się kierować jako narzędziem dla swych ciemnych celów mesjańsko- rewolucyjnych, podczas gdy chrześcijaństwo pragnie pozyskać go dla odmiennego celu mesjanistycznego?... Operacja się udała — ale rodzinie pacjenta niech się Pan nie pokazuje na oczy, zdolny panie Rolicki..

Ale p. R. może się poszczycić jeszcze kapitalniejszemi rozwiązaniami rebusów dziejowych. Bez najmniejszego zakłopotania służy on nam garścią „dowodów" na to, jak Żydzi „w pragnieniu zniszczenia chrześcijaństwa, zwykłym swoim sposobem, nie omieszkali też stosować ulubionego swego środka, prób działalności rozkładczej wewnątrz samego chrześcijaństwa". Bo proszę tylko zważyć: „Niewątpliwie już w pierwszych wiekach po Chr. przedostała się do chrześcijaństwa pewna ilość żydowskich wyznawców pozornych, wśród nich zaś mogło nie braknąć i takich, którzy wchodzili w zamiarach destrukcyjnych... Wiele poszlak wskazuje na to, że sekty i odszczepieństwa w pierwotnem chrześcijaństwie od takich intruzów brały swój początek. Historycy Kościoła, uzbrojeni w wiedzę lingwistyczną i historyczną w przyszłości zapewne niejedno tu zdołają jeszcze wyświetlić".

Od autora „Zmierzchu Izraela", nieuzbrojonego w ową wiedzę, która „w przyszłości zapewne" pomoże historykom Kościoła w „wyświetleniu" niejednego dziś jeszcze niedość jasnego punktu — nie możemy oczywista żądać, aby dokładniej sprecyzował, na czem buduje swój domysł, scementowany owem ważkiem „nie mogło braknąć", lub by nazwał po imieniu owe liczne jemu tylko znane „poszlaki"... Nam powinno wystarczyć, jeśli p. Rolicki opierając się „na tych skromnych wiadomościach, jakiemi rozporządza", postara się „wskazać na wpływy żydowskie na powstanie dwóch może najważniejszych sekt, t. j. sekt gnostycznych i arjanizmu".

A więc co do gnostyków, p. Rolicki wskazuje na to, że „sofistyka gnostyczna opierała się w swej metodzie na żydowskiej metodzie alegorycznej" i że „pisarze gnostyczni posługiwali się często w swych pismach językiem hebrajskim", wkońcu cytuje uwagę Graetza, że „nie mogły być obojętne dla żydostwa takie pisma ewangeliczne, napisane po części przez Judejczyków i dla Judejczyków". Odeślemy więc p. Rolickiego znowu do „Zarysu Historji Kościoła Katolickiego" Ks. Walentego Gadowskiego, by się nareszcie dowiedział, jak powstały owe sekty heretyckie, „które są znane pod wspólną nazwą gnostyków" a mianowicie: „uczeni poganie, zostawszy chrześcijanami, usiłowali niejednokrotnie wiarę chrześcijańską wytłumaczyć w sposób głębszy, naukowy, a raczej sofistyczny, lecz wmieszali w nią różne wierzenia bałwochwalcze lub błędne teorje filozoficzne". Że z biegiem czasu pisma gnostyczne mogły też być pisane przez judejskich sekciarzy i że takie pisma nie mogły być obojętne dla żydostwa, to zrozumiałe, gdyż, jak dalej czytamy u Graetza w miejscu gdzie Rolicki przerwał swój cytat, „były one zamachem na najwewnętrzniejszą istotę żydostwa i zmierzały do podkopania egzystencji judaizmu i zachwiania wierności jego wyznawców". Czy wobec tego wszystkiego p. Rolicki jeszcze dużo pociechy mieć będzie z gnostycyzmu jako bomby, podłożonej przez knujące żydostwo pod gmach młodego chrystjanizmu, jest, zdaje się, mocno wątpliwem.

Pozostaje mu jeszcze arjanizm, którego „główną tezą było odmówienie Chrystusowi współistotności z Ojcem, a przyznanie mu tylko podobieństwa". Nie wchodzę już w to, że taka zmiana w tezie nie przedstawiała żadnego „interesu" dla żydostwa oraz, że wtedy, gdy arjanizm rozwinął się w łonie Kościoła, żydostwo naprawdę miało inne troski, niż wymyślanie schyzm dla chrystjanizmu (o czem Graetz również pouczy p. Rolickiego) — ale w każdym razie fakt, że „sam Arjus, kapłan z Aleksandrji, sprawca rozłamu w Kościele pochodził z Cyrenajki, a więc z kraju, w którym ludność żydowska stanowiła przeważającą większość" stanowczo nie wystarcza, by z Arjusza zrobić Żyda, lub żydowskiego najemnika do dywersyj w łonie Kościoła...

Ba, ale p. Rolicki wie jeszcze o żydowskich „próbach pogodzenia chrześcijaństwa z odmówieniem Chrystusowi Boskości", które „miały miejsce już przed powstaniem arjanizmu. Znalazł mianowicie w Książce I. Radlińskiego „Jehowa" cytat z „Historia Ecclesiastica" Euzebiusza, w którym między innymi odszczepieńcami tego gatunku figuruje także pewien „Teodot, Bankierem (Argentarius) przezwany". P. Rolickiemu „domyśleć się nie trudno, jakiego to pochodzenia chrześcijanin mógł się w owych czasach trudnić bankierstwem". Rzeczywiście — w owych czasach, czasach Felicissimusa- Immerglueck'a, któż mógł w Rzymie trudnić się bankierstwem, będąc równocześnie chrześcijaninem dla celów rozkładczych, jeśli nie osobnik pochodzenia żydowskiego?...

Furda „wiedza lingwistyczna i historyczna", panie Henryku! Grunt to zdolność myślenia, a raczej nie tyle myślenia, co zmyślania choćby jak najbardziej nierozmyślnego...

HORACY SAFRIN.

Tworzyć, to znaczy:

Tworzyć, to znaczy: piąć się przebojem
skalną ścieżyną w próżnię zabytu —
brać się za bary z każdym nastrojem,
tłumić serdeczną iskrę zachwytu.

Tworzyć, to znaczy: deptać widziadła,
dyszeć wszechmocą, gorzeć łunami —
w kształcie wszetecznym szukać zwierciadła
tego chaosu, który jest nami.

Po tym padole szarym, papuzim,
z piętnem Kaina na czole chadzać:
ku słońcu wzlecieć, by runąć ku ziem,
po stokroć ginąć, by się odradzać...

Spowiedź wielkiego dramaturga

Premjera sensacyjnej sztuki Pirandella

(Od naszego własnego korespondenta).

San Remo, w listopadzie.

Premjera najnowszej sztuki Luigi Pirandella „Quando si e qualcuno" (Gdy się już jest kimś), która odbyła się w tych dniach w teatrze Kasyna w San Remo, była, doprawdy, ewenementem rozgłośnem w życiu literacko-artystycznem Włoch.

Do wspaniałego ustronia jakiem jest San Remo — jedna z licznych oraz piękna, rozsianych wzdłuż wybrzeży Ligurji — przybyli na premjerę mistrza współczesnego teatru włoskiego najwybitniejsi krytycy i literaci, włoscy i zagraniczni.

W dniu premjery tematem rozmów licznej publiczności, którą San Remo, mimo złych czasów, ściągnęło z rozmaitych krajów europejskich, o słabszej czy też mocniejszej walucie, była osoba autora, treść sztuki i postacie głównych jej wykonawców.

„Gdy się już jest kimś" jest najbardziej „pirandellowską" sztuką autora „Sześciu postaci". W postaciach, które w sztuce występują, uwypukla się cała wewnętrzna rozterka Pirandella, wieczna walka między formą, która dąży do utrwalania się, a zmienną, stale pulsującą, ciągle zmieniającą się treścią człowieka i jego duszy.

Przed kilkoma laty w dłuższej rozmowie, Luigi Pirandello żalił się przedemną, że świat chce już jego samego zaskorupić w stałą formę, że chce go widzieć takim jakim ukazał się w pierwszych sztukach, podczas gdy w nim stale odbywa się jeszcze proces przewartościowywania się, szukania nowych form, odpowiadających każdorazowo nowej jego treści duchowej, nowym stanom duszy i pojęć. Jednem słowem, chciałby on zostać żywym człowiekiem podlegającym stałej fluktuacji, a nie już przypieczętowanym raz na zawsze marką ochronną, definicją „pirandelijczyka".

Ostatnia sztuka, wystawiona z niezwykłym nakładem pracy i pietyzmu w teatrze Kasyna w San Remo, której próbami kierował sam Pirandello w ciągu długich tygodni, jest właśnie spowiedzią samego autora, jego krzykiem buntu przeciwko tym, którzy chcą widzieć go w formie raz na zawsze ustalonej i uświęconej.

Bohater sztuki „Quando si e qualcuno" jest autorem powszechnie znanym, popularnym, o wielkiem ustalonem nazwisku. Nie jest już naturalnie człowiekiem młodym. Ma za sobą przeszłość literacką bujną i zwycięską: w jego imieniu i dokoła jego twórczości toczyły się w swoim czasie zażarte polemiki, utwory jego wywoływały dyskuje, zachwyty i sprzeciwy.

Z biegiem czasu, gdy polemiki ucichły, gdy coraz bardziej twórczość jego zyskiwała powszechne uznanie, gdy talent jego uświęcony został ogólnym chórem podziwu, ze strony krytyki i publiczności, wszyscy przywykli widzieć go pod jednym kątem widzenia, jako wyraziciela pewnych idei i pewnej formy pisarskiej.

Ów głośny i powszechnie ceniony „ktoś" stał się zatem niewolnikiem wyobrażenia, które in ni uczynili sobie o nim; „ktoś" w pojęciu powszechnem powoli zasklepiał się i przyoblekał w trwałe szaty marmurowe; „ktoś" stał się nietylko niewolnikiem innych ale i własnym więźniem, krępowany w swych możliwościach szukania nowego rodzaju tworzenia i wypowiedzenia się.

Jesteśmy w samem centrum rozważań i wewnętrznej rozbieżności człowieka, którą już nam Luigi Pirandello nieraz przedstawił w swych sztukach teatralnych, a która stanowi podłoże wszystkich jego dramatów i całego światopoglądu artystycznego. Znajdujemy się wobec wewnętrznej walki człowieka o przezwyciężenie zasklepłej formy, wobec wysiłku i ucieczki od utartego szablonu.

Czy jest to jednak możliwe? Na tem właśnie polega dramat i rozterka postaci pirandellowskich i samego autora, dramat owego „Qualcuno" z ostatniej jego sztuki.

Młoda kobieta, Verroccia, która poznaje bliżej bohatera — „Qualcuno", zachęca go do wyzwolenia się z już utrwalonej i urzędowo uznanej osobistości, do wyzwolenia się z zakrzepłej formy, którą społeczeństwo mu nadało. Wieki autor wydaje wówczas tom liryki poetyckiej pod pseudoninem Delago. Są to twory poetyckie o formie i przesłankach rewolucyjnych, śmiało atakujące dotychczasowe, dominujące doktryny poetyckie. Publiczność przyjmuje tom poezji Delaga z niechęcią; młodzież natomiast walczy gorąco w jego obronie i przeciwstawia nowe słowo poetyckie śmiałego autora uznawanym dotychczas pojęciom i wyrazom owego wielkiego „Qualcuno".

Chciwy wydawca, przewidując sensację, zdradza jednak tajemnicę, i publiczność dowiaduje się, kto właśnie ukrywa się pod pseudoninem Delago, że „Qualcuno" i Delago to jedna postać, to jedna indywidualność artystyczna.

Natychmiast wszyscy odwracają się od śmiałego Delago, mówi się o jego twórczości jako o mistyfikacji, jako o wyniku zbiorowej iluzji. Osoba autora, którego Pirandello określa tylko mianem „ktoś", zostaje przez publiczność z powrotem odepchnięta na już ustawiony piedestał. Chęć ucieczki i wydobycia się z zasklepionej formy, nadania nowego kształtu nowej, pulsującej treści życia spełzła na niczem, zawiodła, doznała raz jeszcze porażki. Nie pozostaje mu nic innego, jak za życia przyoblec się w formy martwej statuy, marmurowego posągu...

Ostatnią sztukę wielkiego mistrza sceny włoskiej, przepojoną poezją i nostalgją człowieka do coraz nowych wzlotów, do coraz dalszego przewartościowania się, można nazwać wielką pieśnią elegijną samego Pirandella.

Z każdego zdania, z każdego słowa głównej postaci „Qualcuno" wydobywa się owa pełna poezji tęsknota za młodością, za nieustannemi porywami, za chęcią wykełnienia coraz nową treścią starych form myśli, uczucia i życia.

Nie dziw też, że sztuka ta tak silne wywarła wrażenie na wszystkich obecnych na pierwszem uroczystem jej przedstawieniu. W osobach jej głównych wykonawców, Marty Abba, która interpretowała popisową rolę kobiecą, a szczególnie w osobie świetnego aktora włosko-żydowskiego Romano Calo, odtwórcy owego „Qualcuno", Pirandello znalazł ludzi, którzy umieli oddać treść i wszystkie akcenty jego zbolałego serca i jego obawy, by nie zostać jeszcze za życia zamienionym w zimny, trwały marmurowy posąg.

Dr. Edward Kleinlerer.

Dwie przygody Shawa z dziennikarzami

Widownią pierwszej przygody jest Jerozolima. G. B. S. usiłował zataić, w którym hotelu mieszka, wiedział bowiem dobrze, że Jerozolima posiada wśród wszystkich znanych miast stosunkowo największą ilość korespondentów przeróżnych gazet. Jednakże pewien przystojny młody człowiek, przedstawiciel południowo-afrykańskiego pisma, uwziął się, by uzyskać wywiad u znakomitego pisarza. Na podstawie zawiłych kombinacyj dziennikarz ten doszedł do przekonania, że Shaw musi mieszkać w tym a tym hotelu. Portjer hotelowy nic nie wiedział o G. B. S. Moneta wpakowana mu do ręki tak dalece odświeżyła jego pamięć, że wkońcu portjer ze smutkiem pomarszczył twarz, zapewniając, że G. B. Shaw nie żyje już. Dalsza moneta wciśnięta portjerowi do ręki, rozweseliła go nieco, tak, iż zdementował wiadomość o śmierci Bernarda Shaw i zdradził wkońcu, że poszukiwany pisarz zajmuje dwa pokoje na pierwszem piętrze, o godzinie 2-giej jada obiad, a o 4-tej opuszcza hotel.

Przystojny młody człowiek wyciągnął średnią arytmetyczną z obu cyfr i z wybiciem godziny 3-ciej stanął na pierwszem piętrze. Po chwili zapukał do jednych z obu drzwi. Nic nie odezwało się, zapukał powtórnie — znowu nic. Kiedy po raz trzeci zapukał do drzwi, otrzymał nareszcie odpowiedź. Dziennikarz nie zdołał wprawdzie odróżnić, czy odpowiedź wypadła pozytywnie czy negatywnie, na wszelki jednak wypadek wszedł do wnętrza. Pierwszą rzeczą, którą skonstatował było, że nie człowiek mruknął to niezrozumiałe wezwanie, lecz olbrzymi pies, który na wchodzącego dziennikarza spoglądał nieszczególnie życzliwie. Drugą rzeczą, którą stwierdził, był fakt, że pies ten leżał przed dywanem. Co jednak leżało na tym dywanie, to bez kwestji była broda G. B. Shawa i coś jeszcze różowego. Ponieważ mózg dziennikarza szybko funkcjonuje, przeto też poznał on natychmiast, że faktycznie znalazł się we właściwym pokoju. Obok bowiem brody spał wiel-

ki G. B. S ubrany w różową pyjamę.

Głęboko pokłonił się południowo- afrykańczyk, gdy ukazał mu się widok niewielu tylko z pewnością współczesnym dostępny, — kiedy mianowicie poeta nagle otworzył oczy. Jak błyskawica spadło spojrzenie pisarza na korespondenta, który właśnie zamierzał przemówić. Nie doszło jednak do tego, gdyż Shaw mruknął głosem człowieka źle wyspanego: „Za drzwi!" Dziennikarz zachował się tak, jak gdyby nic nie słyszał, i zaczął przemowę, której punktem kulminacyjnym była prośba o wywiad. Odpowiedzią Shawa było ponowne „za drzwi!" — który to okrzyk nie mógłby zostać niezrozumiały nawet najbardziej upartemu głuchoniememu. Dziennikarz jednak pełen trwogi postanowił rozpocząć targi, i z naiwną miną poprosił pisarza o jedno jedyne słowo. Na to G. B. S. podniósł się nieco i krzyknął: „Zgoda, nawet dwa: clear out!" Co po polsku znaczy tyle co „wynoś się!"

Dziennikarz napisał wprawdzie o niesamowitem spojrzeniu, którem go zmierzył pisarz oraz o różowej pyjamie, otrzymał jednak wypowiedzenie, ponieważ nie zabrał z sobą aparatu fotograficznego.

Widownią drugiego zdarzenia było Kairo. I tutaj bezskuteczne zabiegi korespondentów. Shaw pozostał niewidoczny. Na drugi dzień pobytu w mieście otrzymał jednak list, w którym bratanek Einsteina, przebywający przypadkiem w Kairze, prosił o pozwolenie, by mógł złożyć wizytę pisarzowi. Najbliższego krewnego wielkiego męża nauki trudno traktować jak byle reportera. Znakomity pisarz odpowiedział więc w sposób uprzejmy, prosząc bratanka na lunch. Bratanek, bardzo sympatyczny młodzian, zjawił się w istocie, przyczem obaj przez cały czas śniadania doskonale zabawiali się rozmową. Mniej jednak zadowolony był Shaw, gdy nazajutrz znalazł w jednem z pism interwiew z sobą, który był niemal dosłownem powtórzeniem rozmowy z rzekomym bratankiem Einsteina, z którym pisarz rozmawiał dobrą godzinkę, nie przeczuwając, że ma do czynienia ze sprytnym dziennikarzem o doskonałej pamięci. Shaw jest wściekły i pędzi do redakcji pisma, gdzie wywołuje skandal. Nagle jednak, w punkcie kulminacyjnym skandalu, przerywa, twarz wygładza mu się, oczy zalśniły mu się, poczem rzekł do redaktora: „Skłonny jestem przebaczyć panu ten kawał, lecz pod jednym warunkiem. Redaktor naczelny skłonił się uprzejmie na wyrażenie zgody, gdy B. G. Shaw rzekł dalej: „Pod warunkiem, że urządzi pan ten sam kawał Rudyardowi Kiplingowi, który w najbliższych dniach ma tutaj przybyć. Bratanek może być sobie tym razem moim bratankiem".

Kronika literacka

„W NAMIOTACH PUSTYNI". Tak brzmi tytuł nowego zbioru nowel hebrajskich, które wkrótce ukażą się nakładem Sztybla w Tel Awiwie. Autorem jest Azis Effendi. Jest to pseudonim pisarza hebrajskiego, Pesacha Baradona. Wedle zapewnień wydawnictwa, jest to książka źródłowa, oparta na osobistych przeżyciach autora, który przez pewien czas był pasterzem wśród rozmaitych szczepów beduińskich. Książka ta jest dopełnieniem serji dzieł, które ukazały się w wydawnictwie Sztybla o Arabach. Pierwsza z serji tych dzieł była „Historja Arabów w Palestynie" pióra Wilnaiego oraz książka o Beduinach E. Epsteina.

POWIEŚĆ POŚWIĘCONA SAULOWI. W Jerozolimie ukazała się opowieść historyczna pt. „U kresu dni króla Saula". Ma to być próba powieści biograficznej. Autor, Chaim Stein, jest nową postacią w literaturze hebrajskiej. Książkę zaopatrzyli przedmową Dawid Jelin i prof. Klein.

PLANY WYDAWNICTW HEBRAJSKICH. Wydawnictwo „Micpa" w Tel Awiwie zapowiada w ciągu roku 1934 wydanie 12 przekładów najlepszych dzieł literatury światowej. Między innemi ukażą się nakładem „Micpe" Stefana Zweiga „Marja Antonina", dzieła Wassermanna, Bojera, Feuchtwangera i innych. I Sztybel zapowiada wydanie wielu nowych tłómaczeń, między innemi Manna, Gorkija, Galsworthy'ego. Nakładem Sztybla ukaże się także „Historja Rzymu" Momsena. Wydawnictwo „Omanut" ogranicza się obecnie głównie do podręczników szkolnych.

NOWE CZASOPISMO LITERACKIE. Obok „Moznaim", wychodzącego pod redakcją Lachowera, i „Turim", wydawanego przez D. Horowitza i Normana, rozpocznie się wkrótce ukazywać w Tel Awiwie nowe czasopismo literackie p. t. „Giljonot". Redaktorem będzie Lamdan, autor „Massady".

JUBILEUSZ „HABIMY" obchodzony jest w Palestynie bardzo uroczyście. We wszystkich miastach i kolonjach odbędą się wieczory, poświęcone „Habimie", z udziałem artystów „Habimy". — Z okazji jubileuszu odbędzie się także dyskusja publiczna z udziałem Bialika. We wszystkich miejscowościach odbędą się referaty wybitnych literatów hebrajskich, poświęcone „Habimie".

TYGODNIK HEBRAJSKI W TRANSKRYPCJI ŁACIŃSKIEJ. Znany dziennikarz hebrajski, Itamar Ben Awi, uzyskał pozwolenie na wydawanie tygodnika hebrajskiego w transkrypcji łacińskiej. Nie jest to pierwsza próba, w swoim czasie wydał już Itamar Ben Awi broszurę w języku hebrajskim, a w transkrypcji łacińskiej.

NIEZWYKŁYM SUKCESEM cieszy się w Palestynie nowa rewja kabaretu „Matate". Jest to satyra na temat, jak Tel Awiw będzie wyglądał za lat 50. Tel Awiw z drapaczami chmur pokazany jest w krzywem zwierciedle bardzo ostrej satyry. Przedstawienia „Matate" są obecnie sensacją dnia. (r)

WYBORY W ŻYDOWSKIM PENKLUBIE W WARSZAWIE. Onegdaj odbyło się walne zebranie żydowskiego PENklubu w Warszawie, na którem wybrano Arona Cajtlina przewodniczącym i Nachmana Majzla sekretarzem PENklub warszawski postanowił na cześć znanego krytyka Sz. Nigera, który w tym roku obchodził swe 50-lecie, urządzić akademję. Uchwalono też przystąpić do prac przygotowawczych nad zorganizowaniem nakładu, który ma wydawać dzieła członków PENklubu.

PIĘCIOLECIE TOWARZYSTWA A. GOLDFADENA W STANISŁAWOWIE. Znane Towarzystwo dramatyczne pod imieniem A. Goldfadena w Stanisławowie obchodzi w tych dniach swe pięciolecie. Wielce zasłużone towarzystwo to wystawiło cały szereg utworów dramatycznych i oper, angażując najświetniejszych reżyserów żydowskich. Obecnie reżyserem towarzystwa jest jeden z najwybitniejszych aktorów żydowskich, Kamen.

SPUŚCIZNA PO ŚP. LEMAŃSKIM. W tece pośmiertnej śp. Jana Lemańskiego znajdują się cztery gotowe do druku tomy niedrukowanych dotąd utworów.

PRZERÓBKA SCENICZNA „WIERZB NAD SEKWANĄ". Jerzy Ronard Bujański dokonał przeróbki scenicznej głośnej powieści Jana Wiktora pt. „Wierzby nad Sekwaną". Sztuka Bujańskiego nazywać się będzie „Jędrzej Połaniec".

NOWA SZTUKA KIEDRZYŃSKIEGO. Stefan Kiedrzyński napisał komedję pt. „Co twoje, to i moje". Komedja ta będzie miała charakter satyry politycznej.

„SPRAWA MONIKI" NA EKRANIE. Głośna sztuka „Sprawa Moniki" Szczepkowskiej, którą, jak już donieśliśmy, wystawiono w jednym z teatrów nowojorskich w angielskiem tłómaczeniu, zyskała taki sukces, że jedna z nowojorskich wytwórni filmowych zwróciła się telegraficznie do autorki o zezwolenie na sfilmowanie jej sztuki. Pani Szczepkowska zezwolenia udzieliła.

POWIEŚĆ LEONA CHWISTKA. Profesor uniwersytetu lwowskiego, filozof, literat i malarz Leon Chwistek wydaje w najbliższych dniach pierwszą swą powieść pt. „Ogrody Boga".

ERNEST TOLLER I LION FEUCHTWANGER CZŁONKAMI HONOROWYMI LONDYŃSKIEGO PENKLUBU. Angielski PENklub zamianował Ernesta Tollera i Liona Feuchtwangera swymi honorowymi członkami. Prezydjum PENklubu przesłało obu wybitnym pisarzom dyplomy honorowe, na znak protestu przeciw prześladowaniu pisarzy niemieckich przez barbarzyńców hitlerowskich.

NOWE DZIEŁO O NACJONALIZMIE POWOJENNYM. Profesor Sorbony Fortunat Strowski wydał niedawno nowe dzieło pt. „Nationalisme ou patriotisme". Treścią dzieła jest charakterystyka nacjonalizmu powojennego.

NOWY DRAMAT VICKI BAUM. Znana autorka „Dziewcząt w mundurkach" i „Grand Hotelu" napisała nowy dramat pt. „Fabryka młodości". Treścią dramatu są przygody rozmaitych kobiet, które są klijentkami instytutu kosmetycznego gwarantującego swym klijentkom młodość.

SZALJAPIN MALARZEM. Na jednej z wystaw paryskich wystawione będą m. in. dwa autoportrety Szaljapina. (K.)



NIEDZIELA, 26 LISTOPADA

Kraków (312.8) 8 Audycja poranna. 9,45 Muzyka religijna. 10 Transm. z Senatu przemówienia delegatów V-go Zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy. 11,35 Odczyt religijny. 11,57 Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne. 12,15—14 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz., dyr. A. Balendock, J. Hupertowa (mzsopr) — w przerwie o 13 „Dlaczego Polska musi się uprzemysłowić" — dr. H. Kołodziejski. 14 Pogadanka dla rolników. 14,15 Giełda rolnicza. 14,25 Koncert męskiego i chłopięcego chóru katedralnego, dyr. ks. dr. W. Gieburowski. 15 „Miażdżyca (skleroza) naczyń" — dr. J. Felix. 15.20 Płyty. 16 Program dla dzieci. 16,30 Płyty. 16,45 „Tydzień książki polskiej" — p. W. Sieroszewski. 17 Pogadanka dla pań: „Niedola rodzin emigracyjnych" — p. J. Bowińska. 17,15 Audycja regjonalna: „Krakowskie wesele". 18 Słuchowisko: „Jaś i Kasia" pióra K. Brończyka. 18,40 Recital śpiewaczy I. Dowbor-Zapolskiej (sopr.), L. Urstein (akomp.). 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19,15 „Elekcja króla Jana Sobieskiego" — p. Skrudlikówna. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie?" w opr. Br. Winawera. 19,45 Wiadomości bieżące. 19,50 „Na wesołej fali lwowskiej". 20,35 Wiadomości sportowe. 20,45 Transm. z teatru „8,30" operetki Fanny Gordon: „Yacht miłości", — w przerwach: dziennik wieczorny, odczyt aktualny, wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411.8) 8—15 p. Kraków. 15 „Jak pożytecznie i przyjemnie spędzać wieczory na wsi" — dyr. Frelek. 15.20—19.45 p. Kraków. 19,45 Życie artystyczne stolicy. 19,50—23.45 p. Kraków.

Katowice (408.7) 8—14,15 p. Kraków. 14,15 Odczyt religijny. 14,25 p. Kraków. 15 Feljeton: „Co słychać na Śląsku". 15,20 Arje w wyk. M. Bieleckiej (sopr.). 16—18,40 p. Kraków. 18,40 „Bery i bojki śląskie" — prof. St. Ligoń. 19,10 Rozmaitości. 19,30—23,45 p. Kraków.

Lwów (339.7) 8—19 p. Kraków. 19 Feljeton literacki M. Lisiewicza. 19,12 Rozmaitości. 19,30—23,45 p. Kraków.

Wiedeń (517.2) 9,50 Utwory Bacha na fort. i org. 12 Koncert Wied. Ork. Symf., dyr. Winkler. 15,30 Muzyka kameralna. 16,55 Koncert popularny. 19 Koncert solistów. 20 „Pension Schoeller" — komedja wg. Jacobiego — Karola Laufsa. 22 Muzyka lekka.

Praga (488.6) 6,45 Wesoła audycja poranna. 10,05 Muzyka religijna. 11 Koncert kameralny. 16 Koncert. 17,30 Pogadanka teatralna. 19,30 „Psohlavci" („Psiegłowy") opera Karola Kovarovica. 20,20 Ptaki w popularnej pieśni jugosłowiańskiej. 21 Koncert, dyr. Jeremiasz. 22,20 Muzyka lekka.

Rzym (441.2) 12,45 Koncert życzeń. 13 Rozmaitości muzyczne. 17 Koncert symfoniczny, dyr. B. Molinari. 20,45 „Addio, giovinezza" — operetka G. Petri ego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„GEN." i „IKAR": Nie skorzystamy.
ABSOLWENTKA: Musiałaby się Pani wprost z jakąś kliniką porozumieć.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Reforma kolejowej taryfy osobowej

Jak już donosiliśmy, prace nad reformą taryfy osobowej dla normalnotorowych linji P. K. P. dobiegają końca, tak, iż nowa taryfa ukaże się niebawem w druku i obowiązywać będzie od Nowego Roku.

Stawki taryfy normalnej ulegną obniżce, wynoszącej około 1/4 ich obecnego wymiaru. Obniżka ta dotyczy jednak tylko dalszych relacyj przewozu. Przy przejazdach do 80 km. nie nastąpi żadna obniżka w klasach II i III i poczyna ona działać dopiero od tej odległości osiągając pełny wymiar (25 proc.) w relacji około 190 km.

W ten sposób ulga obejmie tylko przejazdy dalsze, przeważnie między wielkiemi miastami, gdzie spodziewać się można ożywienia frekwencji i odbicia sobie choć po części strat z umniejszonych wpływów.

Taryfa klasy pierwszej ulegnie jeszcze ponadto dodatkowej obniżce o 20 proc., poczynając od początkowych kilometrów. Odtąd przeto klasa pierwsza będzie tylko dwa razy droższą od klasy trzeciej i o jedną trzecią droższą od klasy drugiej.

Dopłata do pociągów pospiesznych ulegnie pewnej modyfikacji, gdyż strefy będą nieco mniejsze (50 km.) co zmniejszy wymiar dopłaty do niektórych miejscowości położonych na początku strefy, które dotychczas wynosiły 100 km.

W związku z ogólną obniżką ulegną cofnięciu niektóre ustępstwa ulgowe i dzielone w pewnych relacjach lub dla pewnego kręgu podróżnych, nie przenoszące 1/3 od dzisiejszej taryfy normalnej, (ulgi uzdrowiskowe, indywidualne ulgi turystyczne). Natomiast inne ulgi zostaną dostosowane do rozmiarów ogólnej zniżki. (szkolne, robotnicze, inwalidzkie, turystyczne grupowe, narciarskie, odpustowe) Ogólne zasady, któremi kierowano się przy tej reformie to: 1) chęć przyznania pewnej choćby umiarkowanej zniżki ogółowi w dalszych podróżach, który to ogół w przeciwieństwie do uprzywilejowanych grup dotychczas ze zniżki nie korzystał, 2) niepomnażanie ustępstwa tym wszystkim, co już obecnie ulgi mają, o uskuteczni się zapomocą ustalonych tabel, zawierających stawki obliczone od obecnej taryfy, 3) zrewidowanie niektórych ulg, które były nadużywane przez osoby nielojalnie wykorzystujące je.

Urzędnicy państwowi, emeryci, kolejarze, młodzież szkolna itp. korzystać będą zatem nadal z ulgi 50 proc. obliczonej od taryfy, obowiązującej obecnie.

Za to ulga rozciągnięta ma być na żony urzędników, stosownie do postanowień rozporządzenia uposażeniowego.

Projektowane zrazu zniesienie klasy IV-tej w b. zaborze pruskim zostało narazie zaniechane, jako reforma zbyt niekorzystna w obecnym czasie dla ludności kresów zachodnich.

Układ taryfy ulegnie znacznemu uproszczeniu, przez wprowadzenie odpowiedniego szematu dla ulg oraz skrócenia oznaczeń. Wydawnictwo taryfowe znacznie potanieje i ukaże się w sprzedaży już w pierwszych dniach grudnia. Niektóre ulgi czasowe udzielane będą nadal w dyskrecjonalnej władzy Ministra Komunikacji.

Reformie podlega także taryfa ekspresowa, a to w kierunku znacznego potanienia nadania pojedyńczych kilogramów od 5—20, co ożywić może przewóz w brankardach kolejowych, słabo dzisiaj wyzyskanych.

Zmiany w ubezpieczeniu chorobowem

Jak się dowiadujemy, sprawa wprowadzenia w życie nowej ustawy scaleniowej w ubezpieczeniach, została już definitywnie przesądzona przez władze centralne. Organizacje pracownicze otrzymały wiadomość z Warszawy, iż odnośny wniosek został już przez ministerstwo opieki społecznej przesłany radzie ministrów. Nowa ustawa scaleniowa, reorganizująca, jak wiadomo, od podstaw, ubezpieczenia socjalne, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

W ubezpieczeniach zajdą olbrzymie zmiany. Składka opłacana dotychczas przez pracowników na ubezpieczenie chorobowe w wysokości 40 procent, zostanie podniesiona do 50 proc. Pracodawcy, płacący dotychczas 60 proc. tej składki, płacić będą tylko 50 procent.

Ograniczona będzie pomoc dentystyczna. Pomoc ta nie należała bowiem do obowiązków kas i wprowadzona była dobrowolnie. Obecnie ograniczona będzie prawdopodobnie tylko do najprostszych zabiegów. Zmniejszone zostaną też również racje lekarskie, a ograniczenie zasiłków pieniężnych zostało już zrealizowane z 60 do 50 proc. zarobku.

Wreszcie ustawa nadaje przywilej pobierania opłat dodatkowych za wizyty lekarskie, za przewóz chorych i za leki. Wysokość tych opłat nie została jeszcze narazie ustalona i będzie określona specjalnem rozporządzeniem wykonawczem.

Liga przyjaciół Żydowskiego Funduszu Narodowego

Gdy powstaje nowa idea, która ma objąć szerokie masy ludności, muszą się znaleść ludzie, którzy poświęcają się jej i chcą ją spopularyzować. Są to głosiciele i propagatorzy idei, która wypełnia całą ich istotę. Jest ona osią ich życia, około której obracają się ich myśli i uczucia.

Największem szczęściem dla nich jest świadomość, że udało im się wpoić swe ideały również i w ludzi swego otoczenia. Wiadomą zresztą jest rzeczą, że ostateczne zwycięstwo jakiejś idei zależy jedynie od ilości **fanatyków**, których ona w gronie swych zwolenników, dla swego urzeczywistnienia znajdzie.

Samokontyngentowanie! — wyraz stworzony przez Keren Kajemeth. — Należy przez to rozumieć **moralne zobowiązanie, zebrania na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego pewnej oznaczonej sumy, w przeciągu roku.** Do tego kontyngentu zaliczają się oprócz wszystkich kwot, które dana osoba z własnych funduszów ofiaruje, także te wszytkie kwoty, które w jakikolwiek sposób (jako datki ogólne, przez skarbonkę „Imi", przy uroczystościach itd.), u innych zbiera na rzecz Funduszu Narodowego i do kasy tegoż wpłaca.

Błędnem byłoby przypuszczenie, że powyższy wyraz oznacza tylko jeden z wielu małych środków zbiórkowych, który ma tylko teraz zostać pod tym szumnym tytułem spopularyzowany. — Mylnem byłoby także, zdanie, że jest to metoda zbiórkowa, którą ma się zająć młodociany sjonista, która jednak nie może znaleźć zastosowania w działalności generacji starszej.

W rzeczywistości bowiem wyraz ten określa **fanatyczne oddanie się człowieka,** który przez przyjęcie pewnego kontyngentu, oświadcza swoją gotowość działania przy każdej sposobności na rzecz żydowskiego Funduszu Narodowego. Nie przeczymy, że trzeba mieć **wiele wiary** w ideę, ażeby podjąć się zadania: zawsze pamiętać o Żydowskim Funduszu Narodowym i przy każdej sposobności żądać od innych, by pamiętali o obowiązku wyzwolenia ziemi palestyńskiej i łożyli ofiary materjalne na cele tego wyzwolenia. Nie przeczymy, że chodzi tu nieraz o żmudną pracę drobiazgową, która wymaga trudów, a czasem naraża na nieprzyjemności. Wytrwała jednak praca może przynieść wiele rezultatów, mimo chwilowych przykrości, na które tu i ówdzie naraża.

Obok korzyści materjalnych bowiem, które Keren Kajemeth odnosi z takiej wytrwałej pracy, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o **momencie wychowawczym.**

Ta napozór drobiazgowa praca zbiórkowa spełnia bowiem doniosłe zadanie wychowawcze, tak w odniesieniu do zbieracza, jak i odnośnie do innych. A każdemu, komu rozwój idei sjonistycznej leży na sercu, jest wiadomą rzeczą, że wszystko zależy od wychowania i że nawet odrodzenie narodu żydowskiego, które jest celem sjonizmu, zależy od kształcenia poczucia solidarności i odpowiedzialności, — jak to pięknie już wyraził w swoim czasie wielki nasz wódz, Dr. Teodor Herzl, w słowach: „Sjonizm to powrót do narodu żydowskiego przed powrotem do kraju żydowskiego".

A niema innego lepszego i skuteczniejszego środka wychowawczego, jak — **dobry przykład.** A teraz zrozumieją nasi przodujący sjoniści, którzy przecież mają być wychowawcami narodu i popularyzatorami idei sjonistycznej, dlaczego od nich żądamy, by wzięli na siebie trudny obowiązek samokontyngentowania i w ten sposób stali się w Lidze Przyjaciół Żydowskiego Funduszu Narodowego **wzorem nieugiętości i wytrwałości,** która **wkońcu przecież musi doprowadzić do celu**

JULJAN SILBERBUSCH

Opłata stemplowa od odpisów, wyciągów i innych świadectw

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wystosowało do wojewodów okólnik, wyjaśniający wysokość opłat stemplowych od odpisów, wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego.

Na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego, oraz górnośląskiej części województwa śląskiego opłata stemplowa wynosi 1 zł od każdego zaświadczenia faktu urodzin, zaślubin lub śmierci. Wyjątek stanowią odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane przez duszpasterzy wojskowych.

Na pozostałym obszarze państwa wysokość opłaty stemplowej zależy od okoliczności, kto ponosi koszty utrzymania danego urzędu stanu cywilnego. Jeżeli świadectwo z ksiąg metrykalnych wydaje urząd, którego kosztów utrzymania nie ponosi skarb państwa, opłata stemplowa wynosi 1 zł od każdego zaświadczenia urodzin, zaślubin itd. Jeżeli zaś skarb państwa ponosi koszty utrzymania urzędu stanu cywilnego, opłata stemplowa wynosi 3 zł; oprócz tej opłaty żadna inna nie może być pobierana.

Mifal Arlosorow - rozpoczynamy nową erę naszej kolonizacji narodowej

WIADOMOŚCI Z KRAJU

—oOo—

KOMISARZ RZĄDOWY W WARSZAWSKIEJ GMINIE ŻYDOWSKIEJ?

Od kilku dni w największej gminie żydowskiej w Polsce, a mianowicie warszawskiej, panuje strajk urzędników z powodu niezapłacenia przez gminę żydowską poborów za kilka miesięcy. Ze względów czysto humanitarnych nie przyłączyła się do strajku służba na cmentarzu żydowskim, ażeby nie wywoływać trudności, jakie mogłyby powstać z powodu niegrzebania zmarłych. W czwartek zjawili się jednak na cmentarzu żydowskim delegaci strajkujących urzędników z apelem do służby sanitarnej, ażeby na znak solidarności przyłączyli się do strajku. Delegatów aresztowano, wobec czego zamierzenia ich spełzły na niczem. W piątek jednak niespodzianie wybuchł strajk służby cmentarnej. Strajk ten jest jednodniowy i ma na celu wyrażenie solidarności ze strajkującymi pracownikami gminy żydowskiej.

Wobec dość katastrofalnej sytuacji finansowej, w jakiej znajduje się warszawska żydowska gmina wyznaniowa, nie jest rzeczą wykluczoną, że władze nadzorcze wprowadzą rządy komisaryczne do gminy. Jako kandydatów na komisarzy rządowych wymienia się posła do Sejmu rabina rzeszowskiego Lewina i wiceprezydenta miasta Warszawy Mayzla.

ECHA DEMONSTRACJI PRZED AMBASADĄ BRYTYJSKĄ

Sąd Starościński w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę stud. 4-go roku prawa, Bernarda Mandelzweiga, zatrzymanego przed kilkoma dniami w czasie demonstracji przed gmachem ambasady brytyjskiej. Mandelzweig został sprowadzony z aresztu. Orzeczeniem starostwa oskarżony student skazany został na 3 tygodnie aresztu. Mandelzweig natychmiast zapowiedział odwołanie na drogę sądową i został zwolniony z aresztu, sprawa zaś jego przejdzie do sądu okręgowego.

ARESZTOWANIE ADWOKATA

Z Warszawy donoszą: Z polecenia sędziego śledczego IV rewiru został aresztowany adwokat K. Głębocki. Jest on oskarżony o przywłaszczenie depozytów klijentowskich. Suma przywłaszczeń nie jest jeszcze dokładnie ustalona.

Sprawa adw. Głębockiego rozpatrywana była przez komisję dyscyplinarną Rady adwokackiej, która zawiesiła go w czynnościach na przeciąg jednego roku.

UNIEWINNIENIE ADWOKATA Z ZARZUTU OBRAZY SĄDU

W procesie komunistycznym, który toczył się w sądzie okręgowym w Warszawie na początku bieżącego roku, wydarzył się incydent następujący: Obrońca w tym procesie, adwokat Edward Grabowski, po odrzuceniu jego wniosku o przesłuchanie sprowadzonych przez niego do sądu świadków, wyraził się, że sąd zlekceważył dowody. Za uwagę tę został upomniany, gdy słowa swoje powtórzył, został ukarany grzywną w wysokości 50 zł. Wreszcie po raz trzeci, sąd odebrał mu głos. Adwokat na znak protestu opuścił salę.

Pod zarzutem znieważenia sądu stanął wczoraj przed 12 oddziałem sądu grodzkiego. Oskarżenie wnosił prokurator Sieroszewski, bronili adwokaci Honigwill i Szumański. Na świadków powołano sędziów sądu okręgowego, którzy zasiadali wówczas w komplecie sądzącym: Dębickiego i Przybyłowskiego oraz ówczesnego oskarżyciela prok. Korkucia.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach stron, sąd wydał wyrok uniewinniający, stojąc na stanowisku, że adwokat Grabowski nie miał zamiaru obrażania sądu, działając jedynie dla dobra swego klijenta.

MAKABRYCZNA ZAGADKA KRYMINALNA

Warszawski Urząd Śledczy w porozumieniu z policją lwowską pracuje nad rozwiązaniem tajemnicy potwornej zbrodni.

Dróżnik na torze kolejowym pod Bełżcem (woj. lwowskie) po przejściu pociągu Warszawa—Lwów znalazł odrąbaną głowę ludzką. Na czaszce widniała rana biegnąca od czoła do potylicy, zadana straszliwym ciosem.

Na zmiażdżonej, zmasakrowanej uderzeniami tępego narzędzia, czy też rozgniecionej wielkim ciężarem twarzy, niesposób rozpoznać rysów. Sądząc po włosach i kształcie czaszki, można wywnioskować, że jestto głowa mężczyzny.

Pierwszem przypuszczeniem, jakie się nasunęło, był nieszczęśliwy wypadek kolejowy, albo samobójstwo. Ponieważ jednak nigdzie w pobliżu nie znaleziono kadłuba, hypotezę tę trzeba było odrzucić.

Policja stanęła więc w obliczu tajemniczej, potwornej zbrodni. Niewiadomo, gdzie i na kim popełniono morderstwo. Narazie władze śledcze kierują się samemi przypuszczeniami.

Głowa została przesłana do gabinetu medycyny sądowej, gdzie będzie poddana trepanacji i zbadaniu. Na tej podstawie będzie można ustalić jak dawno śmierć nastąpiła i w jakim wieku był zamordowany.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że zbrodni dokonano jeszcze w Warszawie. Urząd Śledczy przystąpił do zbadania listy osób zaginionych w ostatnich czasach. Na tej drodze zdołano wyjaśnić wiele tajemniczych zbrodni, m. in. zidentyfikowano trupa porzuconego w koszu pod Zielonką, co było kluczem do odnalezienia mordercy.

Policja roztoczyła baczną obserwację nad dworcami kolejowemi, podróżnymi i nadawanym bagażem. Nie jest bowiem wykluczone, że zbrodniarze zapakowali kadłub do kosza czy walizki i oddali na przechowanie na dworcu.

SYBERYJSKA „JAZWA" W WARSZAWIE

200 klg. mięsa dotkniętego straszliwą zarazą

Dyrekcja rzeźni miejskich w Warszawie rozesłała alarmujący telegram do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, Kom. Rządu i Wydziału Zdrowia w sprawie zagrożenia Warszawy przez karbunkuł.

Laboratorjum rzeźni natknęło się przy badaniu mięsa przywozowego na obecność bakteryj węglika (karbunkułu), który powoduje chorobę np. syberyjską „jazwa", kończącą się zawsze śmiercią. Bakcyle karbunkułu wykryto w czterech sztukach mięsa wołowego, sprowadzonego do Warszawy z Tłumacza (wschodnia Małopolska). Mięso to zaopatrzone było w stemple lekarza weterynarji z Tłumacza.

Gdyby się owe 200 klg. mięsa dostało na rynek, do konsumentów, rozmiary katastrofy byłyby nie obliczalne. Węglika bowiem nie niszczy ani smażenie, ani gotowanie.

NOWA METODA ODMŁADZAJĄCA?

Wynalazek polskiego lekarza

Polski fizjolog, Łodzianin dr. Połoński, odkrył nową metodę odmładzającą, polegającą na poprawieniu czynności mózgu i nerwów przez odpowiednie zabiegi zewnętrzne bez operacji. Badania, przeprowadzone na osobach poddanych tym zabiegom stwierdziły wielką ich skuteczność i prawie niezwłoczne działanie odmładzające.

Metoda polega na specjalnym masażu gruczołów oraz naczyń i nerwów szyji, co poprawia obieg krwi w mózgu i wznawia czynności układu nerwowego. Metoda dr. Połońskiego posiada tę wyższość nad metodami Steinacha i Woronowa, że nie wymaga żadnych kosztownych zabiegów operacyjnych. Eksperymenty dr. Połońskiego mają być zbadane przez urzędową komisję lekarską.

NAPAD WILKÓW NA KUPCA ŻYDOWSKIEGO

Z Mołodeczna donoszą, iż w nocy z 21 na 22 bm. niedaleko Rakowa na drodze wiodącej do miasteczka, na przejeżdżającego kupca Ch. Lewina z wołożyńskiego, napadły wilki, które rzuciły się na konia usiłując go udusić. Gdy to jednak się udało się, koń bowiem co sił pognał wyrzucając z wozu kupca — wilki wówczas rzuciły się na Lewina i niewątpliwie rozszarpałyby go, gdyby nie niespodziewana pomoc dwóch wojskowych, jadących do 10 kompanji KOP.

Jeden z wojskowych celnym strzałem zabił wilka. Pozostałe bestje ukryły się w lesie.

Cudem ocalony Lewin serdecznie dziękował wybawcom, przy pomocy których dostał się do Rakowa, gdzie odnalazł swego konia z wozem.

— POWAGI NAUKOWE STWIERDZIŁY, że zalecany przy sklerozie sok czosnku usuwa bóle i zawroty głowy, mroczki przed oczami, bezsenność, uczucie lęku, ogólne przygnębienie. Wkrótce po rozpoczęciu kuracji czosnkowej następuje przypływ energji, dobrego samopoczucia i powraca zdolność do pracy. Oryginalny z marką F. F. wyroku Apteki Mazowieckiej Doktora Sklepińskiego, Warszawa, Mazowiecka 10. — Broszury o kuracji czosnkowej wysyła bezpłatnie i informacyj w Krakowie udziela Apteka Czternasta M-ra W. Radwańskiego, ul. Lubicz 7. 4211kr

ECHA SPRAWY GORGONOWEJ

W niedługim czasie sprawa Gorgonowej ma znaleźć jeszcze jedno echo, tym razem w sądzie warszawskim. Chodzi mianowicie o to, że córeczka przebywającej w więzieniu w Fordonie Gorgonowej „Kropelka", może być przy niej zostawiona tylko do ukończenia półtora roku życia, co nastąpi 22 marca przyszłego roku. W związku z tem wpłynęło do starostwa Warszawa—Północ pismo od zarządu więzienia w Fordonie z prośbą o wezwanie Zaremby, który obecnie przebywa stale w Warszawie i oficjalnego stwierdzenia czy skłonny jest zabrać Kropelkę na wychowanie. Ponieważ Zaremba przeczy twierdzeniu Gorgonowej, jakoby był ojcem Kropelki, przeto należy się spodziewać ponownej jego odmowy, a w następstwie wytoczenia mu przez Gorgonową procesu o alimenty. Proces ten odbyłby się w Warszawie i obfitowałby w nowe drastyczne momenty.

Drugie niemniej sensacyjne doniesienie z więzienia podaje wiadomość, że Gorgonowa zamierza „Kropelkę" oddać na wychowanie do klasztoru Marjawitek w Płocku. Gorgonowa twierdzi, że przez pewien czas była potajemną wyznawczynią tej sekty i że jest w stosunku przyjaznym z przełożoną klasztoru płockiego. Ostatnio miała ona wysłać list do przełożonej o przyjęcie „Kropelki" na co dostała odpowiedź, wyrażającą zgodę pod warunkiem opłaty 50 złotych miesięcznie. W drugim jednakże liście, wysłanym do zarządu więzienia, przełożona Marjawitek wypiera się zarówno znajomości z Gorgonową, jak i chęci przyjęcia „Kropelki".

—oOo—

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

ANTYHITLEROWSKI FRONT MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ urządza dziś w niedzielę o godz. 20-tej w sali „Czarnego Orła" w Białej akademję antyhitlerowską z udziałem pp. mgr. Rostala i D. Rosenfelda z Krakowa.

WYSTAWA JAKOBA ROTBAUMA. Znany reżyser „Trupy Wileńskiej, Jakób Rotbaum, urządza w Bielsku wystawę swych obrazów. Otwarcie dziś w niedzielę o godz. 11-tej w sali Gminy żyd. (Mickiewicza 22). Wystawa otwarta codziennie od 10—13 i 15—20.

BBSV—KOSZARAWA. Zawody piłki nożnej o mistrzostwo ligi śląskiej między pow. drużynami dziś w niedzielę o godz. 13'30 na boisku BBSV w Bielsku.

TEATR MIEJSKI W BIELSKU. Dziś o 15-tej „Zaklęta królewna", przedstawienie dla dzieci. Występ teatru Polskiego z Katowic. — Dziś o 20-ej: „Walc wiedeński" operetka J. Straussa.

— DZIŚ W KINACH: Apollo: „Komenda serc" (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich). — Miejskie Biała: „Ścigani ludzie" (Magda Sonja). — Miejskie Bielsko: „Czarowna noc". — Mars: „Tajny detektyw".

—oOo—

Z Wadowic

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj zgłosił się na posterunek policji w Andrychowie Teodor Nowak z Wieprza, woźnica f-my Adela Enoch, skład piwa w Andrychowie, donosząc, że na drodze do Wadowic napadło go 3 opryszków i zraniwszy go, zabrało mu 508 zł. własności chlebodawczyni. Po skrupulatnych badaniach okazało się, że Nowak sfingował napad z Alojzym Kopelą z Andrychowa. Kopela „pobił" Nowaka i razem podzielili się łupem. Obu spryciarzy osadzono w areszcie sądowym w Wadowicach.

PORUCZNIK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Onegdajszej nocy pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru ppor. 12 pp. Ehringer. Denat był człowiekiem bardzo nerwowym, przyczyną rozpaczliwego kroku miały być niesnaski rodzinne.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 53

LISTOPAD
26
NIEDZIELA
8 Kislew 5694

Zachód słońca 15 m. 29

Dziś Zgromadzenie Protestacyjne

przeciw ograniczeniom imigracji żydowskiej do Palestyny.

Staraniem bloku organizacyj sjonistycznych w Krakowie odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11 przedpoł.

WIELKIE ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE przeciw ograniczeniom imigracji żydowskiej do Palestyny w sali kinoteatru „Atlantic“ ul. Stradom 15. **Przemawiają tow. dr. Ignacy Schwarzbart, dr. Jakób Schächter, Mosze Hecht dr. Daniel Besen, rabin Meszulim Klieger**

Żydzi! Jawcie się licznie!

Szef lotnictwa czechosłowackiego w Krakowie

Wczoraj rano przybył do Krakowa szef lotnictwa Czechosłowacji, gen Pffaifr, w towarzystwie szefa departamentu lotnictwa płk. inż Raiskiego. W ciągu dnia wczorajszego gen. Pffaifr zwiedzał miasto zaś o godz 12-tej w poł. odebrał w towarzystwie krakowskich władz wojskowych, rewję wojskową i defiladę na lotnisku.

Apelacja w sprawie zajść w Łapanowie

(rg) W dniu wczorajszym doręczony został adw. dr. Warenhauptowi wyrok w procesie o zajścia w Łapanowie Wyrok obejmuje 70 stron pisma maszynowego. W ciągu przyszłego tygodnia obrona wniesie skargę apelacyjną

—ono—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6,o Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18, tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6. Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **BUDOWA NOWEJ KLINIKI POŁOŻNICZEJ W KRAKOWIE.** W rn. 24 bm. bawiła w Krakowie z ramienia Min. Spr. Wewn. Dep. Bud. komisja, która badała stan robót w nowej Klinice. Z ramienia Ministerstwa przybył z Warszawy Dyr. Dep. inż. Stawiski, miejscowe czynniki reprezentacyjne dyr. inż Wąsowski, kier. Mach, ref. Hubel, inż. Kulczyński oraz dyr. Kliniki prof. dr. Zubrzycki. Po zwiedzeniu gmachu dyr. inż. Stawiski z Warszawy zaaprobował wszelkie zarządzenia władz miejscowych, uznając ich konieczność i celowość. Tak więc **uruchomienie nowej kliniki położniczej w Krakowie w najbliższym czasie wchodzi na realne tory.** Potrzebne do ukończenia budowy fundusze zapewnia życzliwe stanowisko Min WR i OP. oraz Funduszu Pracy.

— **SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ.** We czwartek 30 bm. 7'15 wiecz w sali konferencyjnej Kasy Chorych, Batorego 3, III p. Wieczór Seminarjum Medycyny Praktycznej, na którym wygłosi odczyt dr. Karol Kropatsch pt. Zasady ustawy o ubezpieczeniu społecznem (tzw ustawa scaleniowa). Goście (lekarze) mile widziani.

— **JESZCZE JEDEN ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szlak 1. 16, gdzie Emilja Markiewicz (lat 22) służąca, targnęła się na swe życie przez wypicie pewnej ilości kwasu octowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ja do szpitala Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

— **ZAOPATRZYŁ SIĘ W WYROBY TYTONIOWE.** Krzyżanowski Rudolf woźnica zam w Prądniku Białym przy ul. Urlatów 15 zgłosił do policji, że nieznany sprawca skradł mu z wozu na Rynku Kleparskim skrzynię wyrobów tytoniowych wart. 1880 zł na szkodę hurtowni Bratniej Pomocy Studentów U. J.

— **WŁAMANIE DO BOŻNICY.** Mandel Salomon zam. w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 49 zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do bożnicy przy ul. Stromej l. 9 przez otwarte okno, gdzie po rozbiciu puszek skradł kwotę **20 zł oraz 2 tałesy.**

Legitymacje org. sjonistycznej za rok 5694

Egzekutywa Org. Sjon. zach. Małopolski i Śląska komunikuje:

Akcja legitymacyjna za rok 5694 rozpocznie się już w najbliższych dniach. Komitety Lokalne otrzymają obszerny cyrkularz z instrukcjami odnośnie do przeprowadzenia akcji legitymacyjnej. Komitety Lokalne, które dotychczas nie zlikwidowały akcji legitymacyjnej za rok 5693 — winne to bezzwłocznie uczynić, gdyż Egzekutywa wyśle legitymacje partyjne tylko do tych miejscowości, które poprzednią akcję w zupełności zlikwidowały. Pozatem winne Komitety Lokalne ustanowić natychmiast referentów dla przeprowadzenia tej akcji, by mogli natychmiast po otrzymaniu instrukcyj i legitymacyj — przystąpić do pracy.

Kraków otrzymał nową aparaturę do odczyszczania wody

(rg) Przed 32 laty, bo w roku 1901 założony został wodociąg w Krakowie. Powstałe wówczas urządzenia, oparte na przeróbce wody z Wisły, dostarczały w pierwszych latach swego istnienia 600.000 m sześc. wody, wystarczających na zaspokojenie potrzeb mieszkańców Krakowa. Woda czerpana z Wisły przechodziła przez filtry i jako zupełnie czysta dostawała się do rurociągu prowadzącego do Krakowa.

Stosowany przez wiele lat system filtracyjny dawał wodę zupełnie dobrą, pod względem chemicznym jak bakterjologicznym. Następowały jednak okresy, gdy naskutek raptowych zmian w poziomie Wisły pogarszała się jakość wody i zwiększał się w niej procent bakteryj ponad dopuszczalną ustawowo ilość. Taki stan rzeczy spowodował zarząd wodociągu krakowskiego do wprowadzenia takiego rodzaju instalacyj, które stosowane są w największych miastach Europy, a które umożliwiają dokładną dezynfekcję wody i zniszczenie wszelkich, w niej ewentualnie znajdujących się bakteryj.

Z pośród wielu metod dezynfekcji wody, wybrano metodę dającą największą gwarancję, przy niskich stosunkowo kosztach — tj metodę chlorowania Polega ona na wprowadzaniu do wody pewnej, ściśle obliczonej ilości chloru gazowego.

Idąc po wytkniętej sobie linji — zapewnienia mieszkańcom miasta jaknajdogodniejszej konsumcji wody oraz jej składu gatunkowego, zarząd Wodociągów Miejskich, pozostający pod kierownictwem dyr. dr. Orzelskiego, znanego ze swej energji i ruchliwości, przeprowadził wpierw budowę rezerwowego rurociągu, zapewniającego stały dopływ wody pod względem ilościowym, a następnie przystąpił do zapewnienia wodzie jej wartości gatunkowych

A więc w ciągu roku bieżącego sprowadzono z fabryki „Ekonomja“ w Bielsku odpowiednią aparaturę do chlorowania wody, która, po przeprowadzeniu szeregu prób i doświadczeń, została w dniu wczorajszym uruchomiona.

Zainstalowana aparatura, będąca ostatnim wyrazem techniki, została zaopatrzona we wszystkie najnowsze ulepszenia i jest pierwszą, w tym stopniu nowoczesną i zautomatyzowaną aparaturą w Polsce. Ilość dawkowanego chloru jest b. mała i na ogół nie przekracza 0.4 gr na 1 m. sześc. wody Chlor ten absorbuje się natychmiast prawie całkowicie. Niewielka jego dawka wystarcza w zupełności na zabicie wszystkich bakteryj chorobotwórczych. Chlor, w tych niewielkich ilościach, nie wpływa w żadnym wypadku na smak wody, tembardziej, że po dojściu do konsumentów, woda nie zawiera go już zupełnie.

Drugim organem, który odgrywa niesłychanie ważną rolę w pracy wodociągu jest Pracownia Badawcza. Tam przeprowadza się kontrolę poszczególnych fragmentów produkcji. Od szeregu lat dążenia Wodociągu Krakowskiego szły w kierunku uzyskania takiej placówki. I w tym kierunku starania rządu zostały zrealizowane, albowiem dzięki staraniom Komisji Wodociągowej Rady Miejskiej i poparciu Prezydjum Miasta Pracownia Badawcza została urządzona Po otwarciu w roku ubiegłym pracowni chemicznej, została w dniu wczorajszym otwarta pracownia bakterjologiczna. Jest ona zaopatrzona w najnowsze urządzenia i aparaty.

Uroczyste otwarcie obu tych urządzeń nastąpiło wczoraj w południe na Bielanach. Na uroczystość tę przybyli wojewoda dr. Kwaśniewski, prezydent miasta dr. Kaplicki, wiceprezydenci Ostrowski i inż. Skoczylas, sekr. dr. Piotrowski, profesorowie Uniw. Jag.: dr. Dziewoński, dr. Bujwid, dr. Gieszczykiewicz, kierownicy różnych instytucyj miejskich oraz przedstawiciele prasy W pięknie udekorowanej świetlicy witali gości dyr. dr. Orzelski i wicedyrektor inż. Tokarski.

Zagaił uroczystość prof. Bujwid, kreśląc historję wodociągu krakowskiego oraz doniosłe znaczenie nowych urządzeń z punktu widzenia nauki. Zkolei zabrał głos dyr. dr. Orzelski, który zobrazował doniosłość ostatnich prac, przeprowadzonych na terenie wodociągu, wskazując równocześnie na ich znaczenie dla podniesienia stopnia hygjeny. Zkolei przemówił ks. Pilchowski, który dokonał poświęcenia nowych urządzeń.

Zebrani goście zapoznali się dokładnie — z uwag inż. Kielanowskiego — z nowemi urządzeniami, wywołującemi ogólne uznanie dla swej celowości. Poczem prezydent dr Kaplicki poruszeniem dźwigni uruchomił nową aparaturę.

Poprzez potężne rury popłynął z szumem strumień wody, odczyszczanej najnowszemi zdobyczami nauki. Kraków, zużywający dziś 12 miljonów m. sześc. wody rocznie, nie pozostaje w tyle pod względem urządzeń, zabezpieczających ilościowy i jakościowy dopływ wody wodociągowej.

—ogo—

—ogo—

Hanka Leserówna **Roman Beigelman**
Kraków
zaręczeni w listopadzie 1933 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła

Z okazji zaślubin naszego prezesa tow. **Fausta** z p. **Pelą Feibysowicz** serdecznie gratulują:

Komitet Lok. Org. Sjon., Komitet K. K. L., Komitet „Ezry Chalucowej“, Komitet Żyd. Domu Ludowego w Brzesku. 4445kr

Żołnierze Reichswehry wtargnęli na terytorjum austrjackie

Jak strona austrjacka przedstawia incydent graniczny

Wiedeń, 25. 11. (PAT). Urzędowe dochodzenia w sprawie wypadków na granicy austrjacko-bawarskiej ustaliły, że złożony z trzech ludzi patrol żandarmerji posiłkowej zauważył **grupę żołnierzy Reichswehry, czy też szturmowców, którzy z okrzykami „heil Hitler“ wtargnęli na terytorjum austrjackie.** Ponieważ właśnie w tem miejscu zdarzyły się kilkakrotnie napady i ostrzeliwania austrjackiej straży granicznej, **patrol austrjacki w przekonaniu, że chodzi tu o podobny napad, dał kilka strzałów, przyczem jedna z kól ugodziła w głowę żołnierza Reichswehry. Ustalono, że zabity znajdował się w chwili zranienia go na terytorjum austrjackiem, gdzie znaleziono ślady krwi.** W związku z doniesieniami niemieckiemi, jakoby zabity żołnierz postrzelony był na terytorjum niemieckiem zauważają, że **doniesienie to powstało prawdopodobnie w związku z niedokładną znajomością biegu linji granicznej w tem miejscu.**

Protest posła niemieckiego w Wiedniu

Berlin, 25. 11. (PAT). Biuro Conti komunikuje, że w dniu dzisiejszym poseł niemiecki we Wiedniu na zlecenie ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha **zgłosił protest u rządu austrjackiego w związku z zajściem na pograniczu niemiecko austrjackiem.** Poseł niemiecki zwrócił się przytem do rządu wiedeńskiego z zapytaniem, co uczynić zamierza dla ustalenia winnych oraz ich ukarania, jak również dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

NA FRONCIE WYBORCZYM.

Wiec kupców żydowskich

odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Krakowskiego Stow. Kupców, Grodzka 43.

KUPCY ŻYDZI!

Jawcie się jaknajliczniej, gdyż zachodzi konieczność zamanifestowania Waszego żywego zainteresowania się sprawą wyborów do Rady Miejskiej, gdzie niejednokrotnie decyduje się o losie kupiectwa żydowskiego.

Przewodniczący i Wydział
KRAKOWSKIEGO STOW. KUPCÓW

Ze Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość

Na ogólnem Zebraniu członków Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski Oddziału w Krakowie uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

I. Zgromadzenie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski uchwala podziękowanie i votum ufności ob. kpt. Leopoldowi Spirze za dotychczasową pracę na polu akcji wyborczej i upoważnia ob. kpt. Spirę do prowadzenia dalszej akcji wyborczej do Rady miasta w obranym przez niego dotychczas kierunku.

II. Zgromadzenie wyraża pełne zaufanie utworzonemu już Komitetowi Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej i wzywa członków Związku do podporządkowania się oraz bezwzględnego posłuchu wszelkim wezwaniom tegoż Komitetu.

III. Zgromadzenie wyraża gorące życzenie, aby Komitet Bloku przy układaniu listy kandydatów zapewnił należytą reprezentację Związkowi.

IV. Zgromadzenie uchwala przesłać powyższe rezolucje kompetentnym czynnikom.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji A. C.

Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów zwróciło się do Egzekutywy w Londynie z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Komitetu Akcyjnego w związku z obecną sytuacją polityczną w Palestynie.

Z akcji bojkotowej

Walka ekonomiczna z hitleryzmem, prowadzona na terenie zach. Małopolski przez Komitet Zjedn. Organizacyj Gospodarczych w Krakowie (Grodzka 43) wykazuje znaczne pogłębienie i stałe postępy. Uświadomienie najszerszych warstw konsumentów żydowskich rozpowszechnia się niemal z każdym dniem a najbardziej znamiennym objawem staje się udział drobnego kupiectwa w walce odwetowej antyhitlerowskiej. **Wobec niektórych opornych z kół większego handlu, zastosuje Komitet dotkliwe represje.**

Ze sprawozdania, złożonego na ostatniem posiedzeniu Komitetu wynika, że wedle bezpośrednich relacyj z Niemiec, skutki bojkotu wrzynają się bardzo głęboko w życie gospodarcze trzeciej Rzeszy. **Aktywność niemieckiego bilansu handlowego spoczywa już dzisiaj na bardzo kruchych podstawach, a szereg podstawowych działów eksportu przemysłowego przechodzi okres ciężkiej depresji, wywołanej światowym ruchem bojkotowym.**

Prace krakowskiego Komitetu bojkotowego, skoordynowane z Centralą warszawską i Antyhitlerowskim Frontem Młodzieży toczą się głównie na odcinku przywozu środków farmaceutycznych, wyrobów chemicznych, maszyn i narzędzi, artykułów spożywczych, skór futrzanych itd. i wywołuje coraz żywszy oddźwięk w całem społeczeństwie. Stały kontakt z organizacjami przemysłu polskiego ułatwia zastępowanie importów hitlerowskich wyrobami produkcji rodzimej.

Widomym znakiem utrwalenia się i wzmożenia akcji odwetu antyhitlerowskiego jest pojawienie się wspólnego organu propagandowego **„Nasza Obrona, wydawanego przez warszawską Centralę bojkotową** oraz powszechniejsze stosowanie znaczków propagandowych z napisem **„Ani grosza na towar niemiecki“.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 11. Zamknięcie: Akcje: Bank Polski 79, Warsz. Tow Fabr. Cukru 21.25. Papiery **procentowe:** 3-proc. poż. budowlaaa 37.65, 37.75, 5-proc. konwersyjna 52, 53, 4-proc. dlarowa 48.25, 7-proc. stabilizacyjna 52,25, 52.13, 52.50. Listy zast. BGK i B. Roln. bez zmiany. Tendencja dla akcyj i papierów procentowych mocniejsza.

Warszawa, 25. 11. Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój żywiony z odcieniem mocnym. Nowy Jork czek zyskał 11 gr. kabel zaś 13 gr na 1 dolarze. Belgja zyskała 5 gr, Szwajcarja 1 gr na sto frankach, Londyn zwyżkował o 5 gr na funcie, Kopenhaga była słabsza o 10 gr na stu koronach duńskich, Paryż osłabił się o 2 i pół gr na 100 frankach, Holandja zaś zyskała 20 gr na stu florenach. Dewiza czeska zmian kursowych nie wykazała.

Dewizy: Belgja 124.10, Gdańsk 173.28, Holandja 359.15, Kopenhaga 130.70, Londyn 29.22, 29.25, Nowy Jork czek 5.61, Nowy Jork kabel 5.63, Paryż 34.83, Praga 26.43, Sztokholm 150.75, Szwajcarja 172.59, Berlin w obrotach pryw 212.53.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 25. 11 W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.60 przy tendencji mocnej (zwyżka o 12 gr na dolarze)

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 11 1933. Żyto transakcyjne 555 ton 14.75, 75 ton 14.70, 90 ton 14.65, 30 ton 14.60. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie 10 i jedna czw. do 10 i trzy czw. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 11. Dewnizy: Paryż 20.20, Londyn 16.91 (zwyżka o 1 punkt), Nowy Jork 3.26 i pół (zwyżka o 7 i pół punkta), Berlin 123.15, Wiedeń ofic. 72.61, Wiedeń noty 57.60, Praga 15.32, Warszawa 58 (zwyżka o 5 punktów)

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 11. Otwarcie: Dillonowska 69, Stabilizacyjna 82, Dolarowa 60, Warszawska 49, Śląska 48.75. Zamknięcie: Dillonowska 70, Stabilizacyjna 82.50, Dolarowa 60, Warszawska 49, Śląska 48,75. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 11. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 38.68—37.85 Londyn kabel 5.29 5/16—5.13 3/4. Paryż 6.35—6.14, Zurych 31.34—30.50, Rzym 8.59—8.30, Amsterdam 65.31—63.70. Tendencja bardzo słaba wobec wydatnej zwyżki dolara.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 25. 11. Prognoza na niedzielę: Pomorze i Wileńskie: Chmurno z możliwością przelotnych opadów śnieżnych. Nocą lekki mróz. Dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie. Pozostałe dzielnice kraju: Przeważnie pochmurno i mglisto z opadami śnieżnemi obfitszemi w południowych dzielnicach kraju. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Strażnik niemiecki zastrzelił obywatela polskiego

Warszawa, 25. 11. (Sin) Z Wielunia donoszą, że na granicy polsko-niemieckiej strażnik niemiecki wystrzałem z karabinu zabił obywatela polskiego Stefana Chrząszczyka. Przyczyny zabójstwa nie ustalono. O wypadku zawiadomiono władze warszawskie.

KOMUNIKATY

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ“.** Dziś w niedzielę 5 pop. drugi podwieczorek towarzyski z tańcami, Mikołajska 9 Wstęp dla członków i zaproszonych gości

— **ZWIĄZEK ŻYD. ABS. SZK. EK.- HANDL.** (Sarego 7, part of.) Dziś w niedzielę godz. 4'30 plenarne zebranie z referatem kol. Sz Nag-lberga. Czytelnia związkowa czynna w godzinach wieczornych.

— **AKAD. ORG. SJON.- SOCJ.** (Sarego 7, I p) Dziś 8 wiecz. referat tow. Sobla n t. Borochowizm (ciąg dalszy). Informacyj w sprawie kolonji zimowej udziela kol mgr. Schwarzfeld codziennie 7'30—9'30 wiecz.

— **CZARNA KAWA** dziś 26 bm i każdej niedzieli w Domu Artystów, pl św. Ducha 5, godz. 8.30 wieczór. Jolly Band.

— **SJOŃSKI KLUB „COFIM“.** W poniedziałek 27 bm. zebranie członków z referatem dra Kalmana Steina n. t Obecna sytuacja w Organizacji. Obecność członków konieczna. Początek g 8.15 w sali Z D A.

— **WOJNICZ.** Dzięki staraniom towarzysza M. Lehrfelda z Zakliczyna został założony w Wojniczu Komitet Lokalny Ezry Chalucowej, w skład którego weszli Szloma Kleinberger, Bronka Lierd oraz Rachela Engelhard. Komitet już przystąpił do pracy i spodziewać się należy dobrych wyników

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Liczba wyborców w poszczególnych okręgach m. Krakowa

(m) Z ogłoszenia Głównej Komisji Wyborczej w Krakowie, które jako czwarte z rzędu ukazało się wczoraj w godzinach wieczornych na tablicach ogłoszeń urzędowych, można zorjentować się co do liczby wyborców, umieszczonych na spisach wyborców w poszczególnych okręgach. Wspomniane ogłoszenia zawierają bowiem liczbę wyborców, uprawnionych do zgłoszenia list kandydatów dla każdego okręgu wyborczego. Regulamin wyborczy określa liczbę tę na 1/50 ogółu wyborców danego okręgu, przyczem liczba 300 wyborców jest wystarczająca bez względu na ogólną liczbę wyborców.

Odnośne cyfry dla poszczególnych okręgów w m. Krakowie przedstawiają się następująco:

Okręg I. (Śródmieście) — 159 wyborców, z czego wynika, że ogólna liczba wyborców w tym okręgu wynosi około 7950;

Okręg II. (Nowy Świat, Wawel, Półwsie Zwierzynieckie) — 199 tj. ogółem około 9950 wyborców;

Okręg III. (Piasek) — 238, tj. ogółem około 11900 wyborców;

Okręg IV. (Kleparz) — 138, tj. ogółem około 6900 wyborców;

Okręg V. (Wesoła-Warszawskie) — 259, tj. ogółem około 12950 wyborców;

Okręg VI. (Stradom-Kazimierz) — 300, tj. ponad 15.000 wyborców;

Okręg VII. Zwierzyniec - Czarna Wieś - Nowa Wieś) — 154 tj., około 7200 wyborców;

Okręg VIII. (Krowodrza - Łobzów) — 128, tj. około 6400 wyborców;

Okręg IX. (Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki) — 131, tj. około 6550 wyborców;

Okręg X. (Grzegórzki, Płaszów, Dąbie) — 165, tj. około 8250 wyborców:

Okręg XI. (Podgórze) — 300, tj. ponad 15.000 wyborców.

Liczba wyborców w najbardziej interesujących ludność żydowską w okręgach VI. (Stradom - Kazimierz) i XI. (Podgórze) nie może być chwilowo podana dokładniej, gdyż z liczby 300, a więc maksymalnej liczby podpisów wymaganych do zgłoszenia listy kandydatów wynika tylko to, że **w obu tych okręgach liczba wyborców przekracza 15.000.**

—oOo—

DO KOMITETÓW LOKALNYCH EZRY CHALUCOWEJ.

Celem przeprowadzenia kampanji werbowania deklarantów odwiedzi z ramienia Centrali Ezry Chal. delegat tow. G. Zielinkowski następujące miasta: Ropczyce 26 bm, **Dębica 27 bm., Tarnów 29 bm.,** oraz Żabno, Szczucin, Mielec, Baranów, Rozwadów, Nisko, Przeworsk. Bliższy termin przyjazdu do powyższych miejscowości poda listownie delegat.

Uprasza się Komitety Lok. o zwołanie na dzień przyjazdu delegata szerszego posiedzenia Wydziału oraz o udzielenie delegatowi poparcia.

Komitety, które życzą sobie by je odwiedził pod czas akcji delegat Centrali, zechcą się niezwłocznie porozumieć ze sekretarjatem centrali na adres nowy Mikołajska 9 I p.

CENTRALNY KOMITET EZRY CHAL.
dla Zach. Małopol. i Śląska w Krakowie.

—oOo—

WALNE ZEBRANIE IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE

obradowało w sobotę popołudniu przy licznym udziale członków. M. in. ustalono wysokość wkładki wpisowej na rok administracyjny 1933/34 na ryczałtową kwotę 1800 zł., co w porównaniu z dotychczasowemi zróżniczkowanemi stawkami stanowi znaczne podwyższenie. Uzupełniające wybory dały następujący rezultat: do Rady adwokackiej weszli adwokaci d-rzy: Bierczyński, Gottesmann, Gumprich, Hochmann, Małecki Marekowski i Piotrowski. Do Sądu dyscyplinarnego d-rowie Habuda, Janikowski, Jassem, Jurczyński, Lieblieng, Lisecki Rattler, Stuhr, Turchaski. (rg)

Dzień Popowa w procesie lipskim

Lipsk, 25. 11. (PAT). 44-ty dzień procesu wypełniło całkowicie przesłuchiwanie jednego świadka, którego większość zeznań wprowadza w kłopotliwą sytuację, oskarżonego Popowa. **U van der Lubbego znowu radykalna zmiana na lepsze. Jest starniej uczesany i umyty oraz ożywiony.**

Świadek Hirsch wprowadzony został pod eskortą policji. Konfrontacja z Popowem wykazuje, że zaznajomili się poraz pierwszy w marcu w więzie niu śledczem w Berlinie. Przedtem nigdy się nie widzieli i o sobie nie słyszeli. Świadek, który był redaktorem „Czerwonego Sztandaru" i aktywnym współpracownikiem C. K. niemieckiej partji komunistycznej zaznacza, że znany był pod przydomkiem „Piotr". Jak wiadomo, osobnik tego imienia zaopatrywał w swoim czasie oskarżonego Popowa w różną zakazaną bibułę polityczną, książki itd. W posiadaniu sądu znajduje się mnóstwo kwitów pieniężnych z podpisami, co do których świadek nie może powiedzieć z pewnością, czy jest to jego własny podpis. Pobrane pieniądze stanowią ekwiwalent za różne prace publicystyczno-informacyjne. Pokwitowania wręczał zazwyczaj niejakiemu Brunonowi Petersonowi, od którego otrzymywał również pieniądze. Pochodzenia ich nie zna. Ten ostatni, Peterson jest o to wmieszany w sprawę, że w posiadaniu Popowa znaleziono także wiele pokwitowań pieniężnych z podpisem „Brunon".

Przewodniczący do Popowa: Jak to się stało, żo kwity te znalazły się w posiadaniu pańskiem? Popow: Kwity te podpisywał własnoręcznie znany mi osobiście osobnik „Piotr". Co do kwitów, podpisanych przez zeznającego dziś świadka Hirscha, to jest w tem jakaś tajemnica. Brunona Petersona, o którym dziś mowa zupełnie nie znam. Cnęę widzieć charakter pisma Petersona.

Przewodniczący: Niech Popow wyjaśni, kim jest właściwie wspomniany „Piotr". Popow w uniesieniu: Nie znam jego nazwiska. Powtarzam poraz tysięczny. że nic do sprawy dorzucić nie mogę — Dziwię się też konstrukcji pytań. Przewodniczący przerywa energicznie i wyprasza sobie tego rodzaju zwroty, obrażające sądownictwo niemieckie.

Dymitrow, oburzony do pewnego stopnia obciążającem zachowaniem się Hirscha oświadcza: Dziwię się, że świadek Hirsch jako dziennikarz nie może z dokładnością powiedzieć, czy istotnie jest to jego własnoręczny podpis. Stwierdzam, że faktycznie Piotra znam osobiście, z Hirschem Popow nic wspólnego nie miał. Dalsze słowa Dymitrowa stanowią stek obraźliwych zwrotów pod adresem sądu. Przewodniczący kilkakrotnie przerywa Dymitrowowi i usiłuje wprowadzić tok rozprawy na spokojne tory. Dymitrow mimo protestów mówi dalej. Przewodniczący po chwili oświadcza: Zachowaniem swojem robi pan wrażenie, jakby pan chciał przewodniczyć rozprawie. Do tego nie dopuszczę. Odbieram panu głos. Dymitrow: Panie przewodniczący! Proszę mi pozwolić jasno się wypowiedzieć. Jedynie pana uznaję za swego zwierzchnika, pozostali panowie są dla mnie bez znaczenia.

Na tem kończy się rozprawa przedpołudniowa.

Po przerwie Tanew stwierdza, że Piotra, który utrzymywał kontakt z Popowem znał osobiście, ale nie przypomina on zupełnie świadka Hirscha.

Następny świadek Brunon Peterson twierdzi, że Hirsch otrzymywał polecenie na organizowanie zebrań jak również prac publicystycznych. Pieniądze na to otrzymywał zawsze za pośrednictwem kasy partyjnej. Świadek kwitów z podpisem „Piotr" nie otrzymywał. Przeciwstawienie obu świadków nie daje dalszych wyjaśnień. Wśród jakich okoliczności i od kogo Hirsch otrzymywał pieniądze pozostaje nadal tajemnicą. Przewodniczący: Czy kwity, noszące podpis „Brunon", skonfiskowane w mieszkaniu Popowa noszą pański podpis? Peterson przeczy stanowczo.

Świadek Schmidt b. funkcjonarjusz „Czerwonej pomocy" zeznaniami swojemi **dyskredytuje fantastyczne zeznania świadka Grothego, twierdząc, że nieprawdą jest jakoby w łóżku jego mieszkania znaleziono broń.** Skonfiskowano jedynie pozostawione przez dwu nieznanych mężczyzn walizki, które zawierały amunicję. Nieprawdą jest jakoby w jego domu odbywały się zebrania polityczne. — W związku z tem **Dymitrow domaga się zbadania stanu umysłowego Grothego, którego fantastyczne zeznania obciążają niemiecką partję komunistyczną.** Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

— **KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO** dla początkujących i zaawansowanych prowadzi Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł plac WW. Świętych 8. Zgłoszenia w sekretarjacie Zw. codz. od godz. 7 do 9 wiecz.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B 1. 30). Program wykładów od dnia 27 do 30 bm: poniedziałek 27 bm. prof. Helena Myslakowska: O współczesnej kobiecie angielskiej wtorek 28 bm prof. Tadeusz Bocheński: Kazimierz Wierzyński; środa 29 bm. dr. Zbigniew Grabowski: Sport a praca umysłowa; czwartek 30 bm. inż dr. Jan Sądel: Idea solidarystyczna w pracy społecznej

— **STOW. ŻYD. STUD. U. J. „OGNISKO"** uruchomiło kurs gimnastyki i zaprawy narciarskiej dla pań w sali gimnastycznej ŻDA. Przemyska 3 pod fachowem kierownictwem. Lekcje we środy i piątki od 7—8 wiecz. Opłata zł 2 mies. Wpisy w sekretarjacie i przed lekcjami.

— **„ZAGADNIENIE GEOPOLITYCZNE PACYFIKU".** Odczyt na ten temat wygłosi z ramienia Powszechnych Wykładów U J. dr. St. Niemcówna we wtorek 28 bm. w Związku Zawod. Prac. Umysł. Sławkowska 6, I. p. 7'45 wiecz Wstęp wolny.

— **SEKCJA NARCIARSKA MAKKABI KRAKÓW:** 7 grudnia br w Krakowie egzamin na sędziów okręgowych, poprzedzony wykładami 4 i 6 grudnia. Opłata zł 2.50 Zainteresowanie zgłasza sie do sekretarjatu sekcji Jagiellońska 10, godz 19—20 do 28 bm. Następny wykład „Hygjena w sporcie" we wtorek 28 bm. w Gimn Żyd. godz. 20.15

—oOo—

— **ZAPALIŁ SIĘ MOTOR.** Karol Bularz szofer zam. w Krakowie przy ul. Piekarskiej 3, przeprowadzając remont autodorożki Nr. 157 w podwórzu domu przy ul św. Gertrudy 8, spowodował zapalenie sie motoru wskutek czego doznał poparzenia Bularza po opatrzeniu na stacji pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala św. **Łazarza.**

Prezydent Rzplitej w Grodnie

Warszawa. 25. 11. PAT. Dziś, o godz. 7.30 rano z dworca wschodniego wyjechał do Grodna na uroczystości 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką w otoczeniu domu wojskowego z szefem gabinetu płk. Głogowskim oraz członkami domu cywilnego z szefem kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskim. Tym samym pociągiem wyjechał do Grodna minister poczt i telegrafów p. Kaliński. P. Prezydenta żegnał na dworcu minister komunikacji Butkiewicz oraz przedstawiciele władz z wicewojewodą p. Olpińskim.

—oSo—

Zima w Zakopanem

Zakopane. 25. 11. PAT. Po tygodniu słonecznej ale mroźnej pogody pada dzisiaj od rana śnieg i pokrył całą dolinę zakopiańską grubą powłoką. Zniknęły z ulic dorożki, ustępując miejsca saniom. Pierwszy dzień prawdziwej zimy, na której ustalenie się można już liczyć, wpłynął na ożywienie sportu narciarskiego.

—oSo—

Węgierski minister oświaty rokuje z młodzieżą

Budapeszt. 25. 11. ZAT. Węgierski minister oświaty zaprosił przedstawicieli młodzieży akademickiej chrześcijańskiej i żydowskiej, aby omówić sprawę bezpieczeństwa na uczelniach i dalszego kontynuowania wykładów. Narada odbędzie się w poniedziałek. Chodzi głównie o spokój na uczelniach prowincjonalnych gdzie studentów żydowskich teroryzowano, zabraniając im na przeciąg 2 tygodni przychodzić na wykłady.

Nr. ZZ/III/70/3/1933.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym około **776.000 sztuk zatyczek (zawłóczek) żelaznych czyszczonych.** Termin składania ofert do dnia 18 grudnia b. r. — Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim" Nr. 268.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·06 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.